Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 240 | Piątek 19 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Czy przebudzenie?

Dwa razy w ciągu ostatnich paru tygodni ujawniły się w polskiem życiu publicznem pewne *odruchy masowe* wśród pracowników umysłowych. T. zw. plebiscyt ubezpieczeniowy, zorganizowany przez „Unję", zrzeszenie stuprocentowo lojalne wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia, dał ponad 50,000 odpowiedzi; prawie wszystkie powtarzały dokładnie to samo, co myśmy pisali i mówili od pierwszych dni słynnej „reformy" p. Al. Prystora poprzez krytykę „dzieła" ustawy scaleniowej aż po niefortunne „nowe" projekty p. Jastrzębskiego; „szary człowiek ulicy", zastrachany i rozpaczliwie potulny pracownik umysłowy powiedział teraz swoje słowo; miałem przed sobą paręset takich *typowych* odpowiedzi; przebija z nich gorycz, przebija i szczery gniew, podbechtywany charakterystycznym dla tamtych środowisk nastrojem: „oto ja im powiem przy okazji, bezpiecznie, bo *anonimowo*, wszystko, co o ich gospodarce ubezpieczeniowej myślę *naprawdę*".

Odruch drugi — to wybuch oburzenia — czy raczej żalu? — nauczycielstwa, skupionego w Zw. N. P., po zapowiedziach o wprowadzeniu opłat za naukę w szkołach powszechnych i o planie obniżenia — ze „względów oszczędnościowych" — poziomu naukowego tych szkół.

Wina Związku Nauczycielstwa Polskiego jest tutaj wyjątkowo duża; oportunizm tej organizacji „zawodowej" przekraczał wielokrotnie zwykłą miarę pobłażliwości moralnie dopuszczalnej; nauczyciele - „związkowcy" spełniali rolę „fachowych" agitatorów B.B.W.R.; stali się — wobec mas włościańskich zwłaszcza — częścią składową aparatu rządzenia; spoglądali obojętnie na represje, uderzające w kolegów socjalistów czy ludowców. Historja Z. N. P. z kilku lat minionych wygląda często, jak bajka nieprawdopodobna, jeżeli myśleć o tem kategorjami jakiej - takiej odwagi cywilnej, jakiej - takiej chociażby stałości przekonań. Dzisiaj uderzono jednak w samą treść „sensu życia" owej masy nauczycielskiej. Zareagowała ona wylewem goryczy. Szczupła jeszcze chwilowo garstka nauczycieli - socjalistów powinna przekuć gorycz na świadomą, planową akcję pozytywną.

***

Świadoma, planowa akcja pozytywna! Trzeba zrozumieć jedną prostą rzecz, rzecz, która dotyczy zarówno nauczycieli, jak i uczestników „plebiscytu ubezpieczeniowego". Trzeba zrozumieć, że *niema innego wyjścia z katastrofy gospodarczej i kulturalnej starego świata, niż przebudowa całego ustroju od samych jego podstaw;* i trzeba zrozumieć, że niema innej drogi, wiodącej ku przebudowie, niż *prawdziwy* „jednolity front", „jednolity front" klasy robotniczej, mas włościańskich *i mas pracowników umysłowych*, rozumiejących i odczuwających konieczność *wspólnej walki* pod czerwoną chorągwią Socjalizmu. I wszak dla Polski, jako państwa, niema tak samo żadnej innej *ratowniczej drogi.* To nie jest wcale „partyjnictwo"; to jest tylko *realna ocena położenia.*

***

Część mas pracowniczych zrezygnowała przed kilkoma laty ze wspólnego z klasą robotniczą szlaku dziejowego; próbowano „się urządzić" w ramach obozu „sanacyjnego" na platformie „solidaryzmu społecznego". Teraz ta koncepcja prysła, bo prysnąć *musiała.* Zapewne, będą usiłowania, by ograniczyć niezadowolenie jednych do „odcinka" ubezpieczeniowego, żal innych — do „odcinka" oświatowego. Zagadnienie polega zaś na czemś zgoła odmiennem: *te poszczególne sprawy są nierozwiązalne w granicach dzisiejszego układu stosunków i sił.* Czy świadomość tej prawdy już dojrzała? czy następuje już *rzeczywiste przebudzenie?*

Jutro Polski zależy od tego, jak Historja odpowie na obydwa te pytania.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Prawie 69.000

Według ostatnich wiadomości w t. zw. plebiscycie ubezpieczeniowym wzięło udział 68,989 osób.

Przed zwołaniem Sejmu

ukażą się dekrety Prezydenta

Jak podaje ag. „Press", przed zwołaniem Sejmu na sesję budżetową oczekiwać należy ogłoszenia całego szeregu dekretów. W ostatnich dniach października ukazać się ma kilka numerów „Dziennika Ustaw", zawierających liczne rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy.

Do najważniejszych w dziedzinie gospodarczej należą dekrety o oddłużeniu rolnictwa i samorządów. Postanowienia zasadnicze dekretów oddłużeniowych w rolnictwie są już sprecyzowane i naogół znane. Przepisy, dotyczące oddłużenia majątków leśnych, przewidują możność upaństwowienia lasów prywatnych. Odnośne postanowienia opracowane zostały przy współudziale dyrekcji lasów państwowych.

Zasady akcji oddłużeniowej w samorządach są jeszcze przedmiotem uzgadniania między zainteresowanymi czynnikami. Jak słychać, przyjęta została zasada, iż długi związków samorządowych nie będą ustawowo redukowane co do sumy. Wszystkie natomiast krótkoterminowe zobowiązania samorządów wobec banków państwowych i komunalnych przemienione będą na pożyczki długoterminowe o zniżonem oprocentowaniu. Mówi się o rozłożeniu spłaty długów samorządowych na kilkadziesiąt lat. W stosunku do innych wierzycieli mają być przewidziane układy polubowne.

Obniżone oprocentowanie wynieść ma 5,5% w stosunku rocznym.

W drodze dekretu przeprowadzona będzie również częściowa reorganizacja ubezpieczeń społecznych. (PRESS).

Krwawe walki w Hiszpanji

Każda piędź ziemi w Asturji pokryta jest krwią

Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucyjnego: Trubia, Mieres i Sens.

Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowemi miały krwawy charakter. Zdobycie miasta Oviedo kosztować miało około 700 ofiar, a także wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem. Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturji. (PAT).

I NA ZACHODZIE NIE JEST SPOKOJNIE.

Dzienniki francuskie donoszą z granicy hiszpańskiej, że ruch kolejowy odbywa się normalnie. Pociąg pospieszny z Madrytu nie zawierał jednakże wagonu z Lizbony. W związku z tem przypuszczają, że granica hiszpańsko - portugalska jest zamknięta dla ruchu. (ATE).

BOHATERSKA POSTAWA CZŁONKÓW „GENERALITADU".

Agencja Fabra (urzędowa) podaje, że z członków „Generalitad" w czasie powstania zginęło 12 osób, a rany odniosło 64. Do morza wyrzucono 8 tys. kg. broni i amunicji, odebranej powstańcom. Aresztowano szefa bezpieczeństwa „Generalitad" Humberta Gila oraz byłego sekretarza policji Baldonero Sancho. (PAT).

MIASTA DOSZCZĘTNIE ZNISZCZONE. SETKI MILJONÓW STRAT.

Podróżni, przybyli z Hiszpanji do Francji, którzy byli w Oviedo podczas walk, twierdzą, iż niektóre dzielnice miasta przypominają swym wyglądem i zniszczeniem miasteczka francuskie na froncie podczas wojny światowej. Szkody, wyrządzone przez bombardowanie w Oviedo, przewyższają 200 miljonów pesetów. (PAT.).

Ceny węgla

Kompromis z „baronami węglowymi"

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o rokowaniach między przemysłowcami węglowymi a Rządem w sprawie obniżki cen węgla. Przedstawiciele Rządu domagali się od przemysłowców, by ci obniżyli ceny węgla w kraju, dając im wzamian za to zniżki przy przewozie kolejami. Ministerjum Przemysłu i Handlu, które prowadziło pertraktacje, domagało się obniżek w wysokości 20%, baroni węglowi zaś ofiarowywali tylko 7 proc.

W prasie rządowej ukazyły się notatki, niewątpliwie inspirowane, iż wrazie niedojścia do porozumienia, Rząd wyda dekret, regulujący ceny węgla na rynku wewnętrznym.

We wtorek doszło jednak do porozumienia i baroni węglowi zgodzili się na obniżkę cen o 12 proc. Dotyczy to jednak tylko gatunków opałowych. Węgiel dla celów przemysłowych stanieje tylko o 15 proc., miał zaś o 3 proc.

Ażeby wynagrodzić „straty" baronom węglowym, obiecano zniżenie taryfy przewozowej. Dla ładunków, kierowanych do Warszawy, obniżka ta wynosić ma 4 złote na tonnie.

Strajk głodowy górników węgierskich

Donieśliśmy już w depeszach o strajku górników węgierskich w Pięciu Kościołach, który narazie przerwano dzięki interwencji Rządu. Warto podać szczegóły tego strajku, rzuca on bowiem jaskrawe światło na niesamowite stosunki, panujące w faszystowskich Węgrzech.

Górnicy odrazu ogłosili strajk, połączony z głodówką i w liczbie 950 pozostali pod ziemią w głębokości 500 metrów. Gdy posłano im żywność, odesłali ją z powrotem. Nie chcieli też wszcząć rokowań z przedstawicielem Rządu.

Wkrótce strajk objął 1600 górników. Na rozkaz dyrekcji żeglugi dunajskiej w Wiedniu, właścicielki kopalni, wstrzymano pracę na całym terenie i 4.800 robotników znalazło się bez pracy.

Rząd, jak przystało na rząd faszystowski, wysłał na miejsce wypadków dwa pułki i 100 żandarmów.

Tymczasem sytuacja w kopalni stawała się coraz groźniejsza. Część górników głodowała już 100 godzin, a prawie wszyscy byli wyczerpani do ostatnich granic. Wobec unieruchomienia pomp ssących i wentylatorów groził wybuch, a woda poczęła zalewać kopalnię. Niektórzy ze strajkujących dostali ataku nerwowego, inni chcieli się powiesić i trzeba było siłą powstrzymać ich od tego.

Wreszcie przybył sekretarz Gömbösa, który obiecał interwenjować w zatargu, o ile górnicy w ciągu pół godziny przerwą strajk i wrócą do pracy. Strajkujący z początku odmówili, później jednak zgodzili się na rozmowę z nim. Oświadczyli mu, że są dobrymi Węgrami, że brali udział w wojnie światowej, ale że obecnie toczy się wojna gospodarcza, że są niemiłosiernie wyzyskiwani, że właściciele kopalń nie dotrzymują swych obietnic, że nie zgodzą się na żadne nowe obietnice bez gwarancji ich wykonania i że są zdecydowani walczyć do śmierci.

Wkońcu właściciele przyznali górnikom zapomogę jesienną, taką samą zapomogę mają górnicy otrzymać na zimę, żaden zaś ze strajkujących nie będzie zwolniony.

Rzecz znamienna, że strajkujący byli nietylko „dobrymi Węgrami", lecz także pobożnymi chrześcijanami i należeli do związku chadeckiego. Można sobie wyobrazić, jak wyzyskiwano tych biednych górników, jeżeli chwycili się tak rozpaczliwych środków walki i byli zdecydowani raczej umrzeć, niż żyć dalej jak dotychczas.

Żyrardów

Boussac nie chce dać kaucji za aresztowanych dyrektorów

Obrońcy aresztowanych dyrektorów francuskich Żyrardowa, Vermerscha i Caena, w odpowiedzi na zgodę władz sądowo - śledczych zwolnienia ich za kaucją, wystąpili z projektem zdeponowania kaucji w wysokości 100.000 franków francuskich od osoby. Jak twierdzą adwokaci, jest to najwyższa suma, jaką mogą złożyć rodziny aresztowanych, odpowiednio do posiadanych przez nich funduszów.

Francuskie władze przełożone Vermerscha i Caena, wbrew pierwotnym wersjom, nie chcą zgodzić się na jakiekolwiek gwarancje za swych pracowników. W ten sposób kaucje, ofiarowywane przez obronę Vermerscha i Caena, pozostają w rażącej dysproporcji do sum, wyznaczonych przez władze sądowo-śledcze.

Za Vermerscha żądana jest bowiem kaucja 5.000.000, a za Caena 1.000.000 złotych, podczas, gdy równowartość 100 tys. franków francuskich stanowi tylko 35.000 złotych. (PID).

Skasowanie odrębnego Z.U.P.U.

Delegacja Unji pracowników umysłowych interwenjowała u ministra opieki społecznej, p. Paciorkowskiego, w sprawie utrzymania odrębnego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. W ciągu przeszło 2-godzinnej konferencji podnosili delegaci konieczność zachowania odrębnego ZUPU., jako gwarancji nienaruszalności funduszów i utrzymania poziomu świadczeń.

Min. Paciorkowski oświadczył, iż nienaruszalność funduszów i poziom świadczeń ZUPU. zagwarantowane będą w łonie jednego zakładu, obejmującego wszystkie rodzaje ubezpieczeń. **Odrębność ZUPU. będzie skasowana. (Press).**

Sytuacja we Francji

Niezadowolenie radykałów z nowego ministra sprawiedliwości

Radykalna „Republique" nazywa prowokacją powołanie senatora Lemery na stanowisko ministra sprawiedliwości. Dziennik przypomina, że Lemery do ostatnich czasów współpracował w dzienniku „Liberte" i brał udział w kampanji przeciw radykałom, a w szczególności przeciw b. premjerowi Chautemps.

Również „L'Oeuvre" ironizuje z powodu nominacji Lemery, pisząc, że człowiek, biorący udział w wydawnictwach, które za największych bandytów uważały prokuratora Pressarda i premjera Chautemps, powinien rozpocząć swoje czynności ministra sprawiedliwości od aresztowania tych przestępców. (PAT.).

Od siebie dodamy, że sen. Lemery zwalczał namiętnie politykę zbliżenia z Sowietami, prowadzoną przez Barthou.

Afery ks. Pszczyńskiego

Wczoraj aresztowany został dyrektor handlowy ks. Pszczyńskiego, Trenczak, pod zarzutem udaremnienia egzekucji przez usuwanie i sprzedawanie mienia, zajętego przez sąd do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli na szkodę Skarbu Państwa.

Aresztowanego odstawiono do sądu w Katowicach.

Dziś

C. K. W. P. P. S. o g. 10 r. w lokalu przy ul Wareckiej 7;

Komisja Programowa o g 7 w. w tym samym lokalu.

Spieszcie z pomocą walczącym robotnikom „Peltzery" w Częstochowie

Sytuacja międzynarodowa po zamachu w Marsylji

Stan obecny

Opisując przebieg zdarzeń po zamachu w Marsylji, trzeba przedewszystkiem stwierdzić trzy fakty następujące:

1) policja różnych krajów przeżywa okres paniki i wykazuje komiczny w zasadzie, choć dramatyczny w praktyce, brak orjentacji w stosunkach jugosłowiańskich; wydalenie, naprzykład, z granic Francji Radicza, koniec końców z powodu zamachu, jest absurdem, bo Radicz reprezentuje zgoła odmienny kierunek opozycji chorwackiej, niż odłam terorystyczny, akceptujący „jednolity front" z Macedończykami;

2) Francja i „Mała Ententa" wskazują już zupełnie wyraźnie na Węgry, jako na państwo, odpowiedzialne za wypadki w Marsylji; pośrednio uderza to we Włochy, prasa faszystowska i hitlerowska występują bardzo gwałtownie przeciw tym oskarżeniom,

3) w istocie rzeczy polityka dyktatury jugosłowiańskiej stworzyła niewątpliwie warunki objektywne dla powstania spisków terorystycznych w społeczeństwie chorwackiem i pośród Macedończyków; spiski tego rodzaju wpadają w Europie powojennej prawie zawsze w orbitę wpływów tych państw sąsiednich, które mają konflikty z państwem, o które w danym wypadku idzie. Państwa dyktatorskie i faszystowskie — wskutek ogólnej atmosfery swego życia wewnętrznego —tem łatwiej udzielają swojej jawnej czy ukrytej zgody na różne knowania tego rodzaju wywiadów, kontrwywiadów i t. p.

Depesze poniższe obrazują wczorajszy stan rzeczy.

Jugosławja i Węgry

dogłoski o ultimatum. Zaprzeczenie

Część dzienników paryskich z zaniepokojeniem przyjmuje informacje z Białogrodu o tem, jakoby Rząd jugosłowiański miał bezpośrednio po pogrzebie króla Aleksandra wystąpić w stosunku do Węgier z krokami dyplomatycznemi o charakterze ultimatum.

„Petit Journal" zwraca uwagę, że tego rodzaju akcja z natury rzeczy mogłaby pociągnąć za sobą poważne następstwa w stosunkach międzynarodowych. Na szczęście — zdaniem dziennika — komunikat, ogłoszony po rozmowie reprezentanta „Małej Ententy", ministra Benesza, z ministrem Lavalem, zdaje się przeczyć alarmującym wieściom i wnosi dozę optymizmu.

Komunikat ten głosi, że długie i serdeczne rozmowy pozwoliły przedstawicielom Rządów francuskiego i czechosłowackiego stwierdzić zgodność poglądów w sprawach polityki zagranicznej. Pomimo więc niezwykle skomplikowanej sytuacji, widoczny jest wysiłek w kierunku utrzymania pokoju. Świadczą o tem rozmowy Benesza przeprowadzone w Paryżu, jak również konferencje wykonawcy woli zmarłego króla — ministra Jevticza.

**
*

Zdaniem „Excelsior" najbardziej tendencyjne pogłoski rozsiewane są w celu „zmieszania kart" i poparcia gry tajnych organizacyj, usiłujących stworzyć atmosferę sprzyjającą konfliktowi. Istnieje jednak organ międzynarodowy, powołany do zajmowania się faktami, stanowiącemi niebezpieczeństwo konfliktu. Jest rzeczą pewną, twierdzi dziennik, że ani Jugosławja, ani „Mała Ententa", ani też Francja nie uczynią nic poza tym organem, t. j. poza Ligą Narodów.

**
*

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: Dotychczas nie powzięto żadnej decyzji co do konsekwencyj dyplomatycznych, jakie Rząd białogrodzki mógłby wyciągnąć z zamachu marsylskiego. Koła poinformowane podkreślają z naciskiem, że należy przedewszystkiem zaczekać na zakończenie śledztwa, które ustali, kto jest bezpośrednio a także pośrednio odpowiedzialny za zamach. Dlatego do chwili obecnej kwestja wystąpienia dyplomatycznego w Genewie czy Budapeszcie nie znajduje się na porządku dziennym. (PAT.)

Deklaracja „Małej Ententy"

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: W kołach politycznych rumuńskich panuje przekonanie, że Titulescu, Benesz i Jewticz we wspólnej deklaracji stwierdzą, że „Mała Ententa" pozostaje wierna polityce współpracy międzynarodowej, mającej na celu utrwalenie pokoju, ale jednocześnie jest niezłomnie zdecydowana nie pozwolić na to, by porządek został zakłócony lub by pokój był zagrożony przez siły destrukcyjne, działające z ukrycia. (PAT).

Hitleryzm w obronie węgierskiej dyktatury

Prasa hitlerowska występuje przeciw kampanji dzienników francuskich i czeskich, zarzucających Węgrom odpowiedzialność moralną za zamach w Marsylji.

„Dzika naganka przeciw Węgrom", „Oszczercy w Paryżu i w Pradze prą do konfliktu" — pisze „Boersen Ztg." — zwracając szczególną uwagę na konferencję ministra Benesza u Lavala.

„Deutsche Politische Korrespondenz" oświadcza, że nie możnaby mieć nic przeciwko zabiegom Benesza w Paryżu, gdyby nie chodziło o wykorzystanie sytuacji obecnej celem zainscenizowania międzynarodowej akcji przeciwko Węgrom. (PAT.).

Listy gończe za dr. Pavelicem

Dyrekcja policji paryskiej rozesłała listy gończe do wszystkich państw obcych w poszukiwaniu szefa terorystów chorwackich, Ante Pavelica, urodzonego w Jugosławji w r. 1889. Podano jego rysopis: wzrost średni, szatyn, wąsy golone, brwi krzaczaste, korpulentny. (PAT.).

**
*

Policja francuska przypuszcza, że Pavelic może się również znajdować na terenie Francji. Wszystkie posterunki policyjne we Francji zostały zaalarmowane. Poszukiwania nie dały jednak dotychczas wyników. Aresztowano szereg osób, lecz nie zdołano ująć Pavelica.

Kelemen — Georgjew

Z Sofji donoszą: Na podstawie danych, przesłanych przez władze francuskie, policja bułgarska zdołała w sposób kategoryczny ustalić, że zabójca króla Aleksandra, rzekomy Kelemen, jest istotnie Macedończykiem i nazywa się Wlada Georgjew. (PAT.).

ARESZTOWANIA MACEDOŃCZYKÓW W BUŁGARJI.

Policja bułgarska natrafiła na kryjówkę terorystów macedońskich. Aresztowano poszukiwanych przez policję terorystów Medarowa, Argirowa, Stefanowa oraz osoby, u których się ukrywali. (PAT.).

NA GRANICY JUGOSŁOWIAŃSKO-WĘGIERSKIEJ.

Urzędowo donoszą, że wczoraj zastrzelony został przez strażnika jugosłowiańskiego jeden z mieszkańców wsi Lenti, położonej nad granicą jugosłowiańską w chwili, gdy przekraczał granicę. (PAT.).

SYN RADICZA WYDALONY Z GRANIC FRANCJI.

Syn zamordowanego w swoim czasie przywódcy Chorwatów Radicza, który w dniu zamachu marsylskiego poddany był dłuższemu przesłuchaniu przez paryską policję bezpieczeństwa, wydalony zostanie z granic Francji. W mieszkaniu jego znaleziono ulotki, skierowane przeciwko obecnemu systemowi w Jugosławji, co było bezpośrednim powodem wydania zarządzenia o wydaleniu. (ATE.).

Pogrzeb króla Aleksandra

Do Białogrodu przybyły już wszystkie prawie delegacje zagraniczne na pogrzeb króla Aleksandra.

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej reprezentuje gen. Wieniawa-Długoszowski. Prezydent Republiki Francuskiej przybył, jak piszemy osobno, osobiście. Przybył też król Borys bułgarski. Hitlera zastępuje sam Goering.

PREZYDENT FRANCJI W JUGOSŁAWJI.

Wczoraj o godz. 8-ej rano przybył do Białogrodu prezydent Republiki Francuskiej Lebrun; powitany na dworcu przez członków Regencji z ks. Pawłem na czele, premjera Uzunowicza w otoczeniu wszystkich członków Rządu, generalicję i szereg wybitnych osobistości.

W dalszym ciągu przybywają ze wszystkich krajów europejskich specjalne delegację na pogrzeb króla Aleksandra. (PAT.)

„Wiecie, co macie robić? Strzelajcie!"

Sensacyjne zeznania o zamachu w Marsylji

Aresztowany w Melun Malny był badany w ciągu 10-ciu godzin. Dochodzenie prowadzili przedstawiciele francuskich władz śledczych z udziałem szefa jugosłowiańskiej służby bezpieczeństwa, Simonovica. Z zeznań Malny'ego wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi Mio Kralj. Jest on urodzony w Chorwacji w Koprywnicy w r. 1908. W organizacji używał pseudonimu „Silny". Otrzymał polecenie wzięcia bezpośredniego udziału w zamachu marsylskim, przyczem miał osobiście wykonać zamach bądź w Marsylji, bądź też w Paryżu, gdyby zawiodły strzały Kelemena. O organizacji zamachu Malny dał wyjaśnienia następujące:

Trzech spiskowców przybyło w dn. 26 września z Budapesztu do Zurichu za fałszywemi paszportami węgierskiemi. Na dworcu w Zurichu oczekiwał ich Suk-Kelemen w towarzystwie Kramera, który występował jako delegat dr Pavelica. Spotkali się wszyscy tego samego dnia w pociągu, idącym do Paryża. Malny wyjechał do Marsylji wraz z Sukiem - Kelemenem, z którym zajęli pokój w hotelu. Dn. 9 października zjawił się w ich pokoju Kramer, który wydał instrukcje następujące:

„Wiecie, co macie robić? Król dziś przyjeżdża do Marsylji. Strzelajcie".

Kramer wręczył dwa granaty i rewolwery obu spiskowcom. Malny wraz z Kelemenem pojechali autobusem na Plac Giełdy. Kelemen wyszukał w tłumie najdogodniejsze miejsce, nie zdradzając najmniejszego zdenerwowania. Malny natomiast stracił odwagę. Nie mógł się zdecydować. Zwierzył się z tego uczucia Kelemenowi. Ten wzruszył ramionami i mocnym chwytem ręki zatrzymał go przy sobie. Malny wyrwał się jednak i znikł w tłumie. Następnie szybko odjechał do Avignonu, a potem do Paryża.

**
*

W związku z wiadomością prasy zagranicznej, jakoby trzeci uczestnik zamachu marsylskiego, Mio Krajl był szoferem policji białogrodzkiej, Agencja Avala podaje, że Kralj oświadczył wobec przedstawicieli władz francuskich, że w rzeczywistości był szoferem szkoły policyjnej w Budapeszcie, gdzie go przyjęto z polecenia działacza chorwackiego Perczeca. (PAT).

Kronika depesz

Na całym świecie

S. O. S.

Z Hong-Kong donoszą: Parowiec „Taidoo" znajduje się w niebezpieczeństwie i wysłał sygnały S.O.S. Załoga parowca składa się z 90 ludzi. Na pomoc tonącemu okrętowi wysłano z Hong-Kongu torpedowiec „Adventure". (ATE).

JAK ZA DAWNYCH, DOBRYCH CZASÓW.

W Louisville (St. Zjednoczone) została porwana przed paru dniami żona bogatego przemysłowca, pani Stoll. We wtorek została ona znaleziona w stanie Indiana i przewieziona do swej rodziny do Louisville. Gangsterzy traktowali ją w sposób brutalny i domagali się wysokiego okupu. Głównym sprawcą uprowadzenia jest 27-letni bezrobotny Tomasz H. Robinson. Podobno przebywał on dłuższy czas w szpitalu dla umysłowo chorych. (ATE).

DOMNIEMANY ZABÓJCA SYNKA LINDBERGHA.

Sąd postanowił wydać oskarżonego Hauptmanna stanowi New Jersey. Wydanie nastąpi w dniu 19 października. Sprawa Hauptmanna będzie się toczyła przed sądami nowojorskiemi. Dzienniki omawiają szczegółowo przebieg procesu Hauptmanna i podkreślają, że oświadczenie oskarżonego, iż krytycznej nocy przebywał w domu i że oskarżenie o współudział w zabójstwie dziecka Londberghów jest bezpodstawne, były najbardziej sensacyjnym momentem. Ponieważ sąd oparł swą decyzję na zeznaniach grafologów, że pismo z żądaniem okupu o uwolnienie dziecka Lindbregha pochodzi niewątpliwie z ręki Hauptmanna, obrońcy oskarżonego postawili wniosek o powołanie dodatkowych grafologów. (ATE)

ODROCZENIE PLEBISCYTU.

„Le Matin" zaznacza, iż kursują pogłoski o możliwości odroczenia daty plebiscytu w Zagłębiu Saary. (PAT).

Zwycięstwo socjalistów w Norwegji

W niedzielę ubiegłą odbyły się w całej Norwegji wybory komunalne. Rezultat ostateczny nie jest jeszcze znany, ale dotychczasowe obliczenia wykazują **znaczny przyrost** głosów socjalistycznych. W wielu gminach socjaliści zdobyli większość. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt masowego przypływu do socjalizmu rybaków, żeglarzy i włościan. Wzorowa polityka rolna rządów socjalistycznych w Szwecji i Danji nie pozostaje, jak widać, bez wpływu na ludność wiejską Norwegji.

Niedaleki już może czas, gdy i w Norwegji powstanie rząd socjalistyczny (narazie socjaliści tworzą najliczniejszą grupę w parlamencie, ale nie mając większości, nie chcą brać udziału w rządzie koalicyjnym), a wówczas cała północ Europy będzie czerwona.

A prasa burżuazyjna pisze niezmordowanie o bankructwie socjalizmu...

**
*

Wybory samorządowe w Oslo **przyniosły zwycięstwo Partji Pracy, która na 84 mandaty do Rady mieiskiej uzyskała 44. Poprzednio partja ta posiadała 41** mandatów. (PAT.).

Konferencja morska

16-go b. m. rozpoczęła się w Londynie konferencja morska pod przewodnictwem premjera Macdonalda. W konferencji biorą udział tylko przedstawiciele Anglji, Japonji i Stanów Zjednoczonych, brak zaś przedstawiciel Francji i Włoch. Dlatego też konferencja nazywa się przedwstępną. Chodzi bowiem o uzgodnienie stanowisk trzech największych potęg morskich, a dopiero później o porozumienie z dwoma mniejszemi potęgami.

Stan obecny jest taki, że między wszystkiemi 5 państwami, dzierżącemi w swem ręku oceany i morza, panuje niezgoda. Na konferencjach poprzednich w r. 1922 i 1928 ustalono stosunek liczebny flot Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji jak 5:5:3. Wtedy Stany Zjednoczone wywalczyły sobie równouprawnienie z Anglją. Obecnie zaś Japonja żąda równouprawnienia z Anglją i Stanami Zjednoczonemi Gdyby się zgodzono na to, to Japonja zapanowałaby na Oceanie Spokojnym, gdzie jest ona „u siebie w domu", podczas gdy Anglja i Stany Zjednoczone są oddalone o setki i tysiące mil. Wątpić tedy można, czy obaj konkurenci Japonji zgodzą się na formalne równouprawnienie, a faktyczne uprzywilejowanie Japonji.

Ale Japonja pokazała już światu, że sobie nic nie robi z umów i paktów. Nie ulega tedy wątpliwości, że bez względu na wynik konferencji Japonja nadal będzie się zbroiła na morzu i może jeszcze przekroczy cyfrę, o jaką walczy na konferencji.

Anglja i Stanów Zjednoczone same zresztą zdają się nie przywiązywać wielkiej wagi do konferencji, oddawna bowiem budują na Pacyfiku bazy zbrojne dla swej floty (Anglja w Singapore, Stany Zjednoczone na wyspach Filipińskich). Japonja zaś idzie w ich ślady i również buduje liczne bazy dla swej floty. Wszystko to dzieje się wbrew umowom obowiązującym.

W świetle tych faktów **konferencja londyńska przedstawia się jak szopka, niegodna tak wielkich mocarstw i tak statecznych polityków, biorących udział w konferencji.**

Ale taki jest już los wszystkich **konferencyj, w których uczestniczą państwa imperjalistyczno - faszystowskie. Albo konferencje te kończą się na niczem, albo też pobierają uchwały, których się nie przestrzega, które służą do podejść wzajemnych i do ukrywania właściwych celów imperjalizmów drapieżnych.**

Sprawa Michalski-Idzikowski

Śledztwo w sprawie aresztowanego b. dyrektora departamentu M.n. Skarbu, Michalskiego, posuwa się naprzód. W toku dochodzeń ustalono, że Michalski stale znajdował się w kłopotach finansowych, że puszczał w obieg weksle, które dyskontował mu poseł z B. B., Idzikowski, znajdujący się dziś również w więzieniu. Idzikowski pobierał za dyskonto lichwiarski procent, bo wynoszący aż 20 od sta.

Na rynku warszawskim znajduje się **duża ilość tych weksli, wynosząca około 150 tysięcy zł.**

W ostatnich czasach Michalski zlikwidował swe 7-pokojowe mieszkanie przy ul. Rybaki i zamieszkał w mniejszem na ulicy Filtrowej.

Na wieść o aresztowaniu Michalskiego wierzyciele zwrócili się do władz sądowych, prosząc o zabezpieczenie ich pretensyj na mieszkaniu i willi podmiejskiej Michalskiego.

Mężobójczyni przed sądem

W toku rozprawy porucznikowej Polaczkowej przed warszawskim sądem okręgowym, o czem pisaliśmy wczoraj, świadkowie zeznawali dla oskarżonej raczej niekorzystnie, stwierdzając jednomyślnie, że awantury stale wszczynała Polaczkowa, a nie jej mąż. Stwierdzono jednakże, że Polaczkowa skarżyła się często, iż mąż ją zdradza i zaniedbuje.

Biegli psychjatrzy orzekli, iż oskarżona nie jest chora psychicznie, ale ma zmniejszoną poczytalność. Podnieśli przytem niski poziom kulturalny oskarżonej.

Obrona dowodziła, że Polaczkowa jest ofiarą męża brutala i że popełniła swój czyn nieświadomie, pod wpływem impulsu.

Późną nocą sąd ogłosił wyrok, skazujący Polaczkową na 6 lat więzienia, stwierdzając w motywach, iż działała ona w afekcie. **I. K.**

Premjowane książeczki P. K. O.

Dnia 15 października 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 34-te z rzędu losowanie książeczeń na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymują właściciele następujących książeczek:

773, 1.272, 1.770, 5.023, 5.227, 9.165
10.122, 11.830, 15.920, 16.191, 19.480,
21.762, 22.495, 23.161, 23.846, 24.401,
28.126, 29.056, 31.904, 33.503, 34.505,
38.851, 41.284, 41.350, 43.709, 45.509.

Książeczka Serji I-ej wylosowana dnia 16 lipca 1934 r., a niezrealizowana Nr. 5.754 p.

Strajk robotników sezonowych

na szosie radomskiej

Przy robotach drogowych na szosie radomskiej w obrębie pow. warszawskiego wynikł ostry konflikt pomiędzy prywatnymi przedsiębiorstwami budowlanemi, a robotnikami sezonowymi. 70 robotników zażądało podwyższenia stawek płac o 60 proc., motywując to charakterem sezonowym robót.

Robotnicy porzucili pracę.

Emigracja do Palestyny

wydano 1176 paszportów

Wychodźtwo do Palestyny zajmuje wciąż pierwsze miejsce w stołecznej statystyce emigracyjnej. Według danych Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy wydano w ub. m. 1176 paszportów do Palestyny.

Prace i zamierzenia Czerwonego Harcerstwa T.U.R.

Czerwone Harcerstwo TUR. jest organizacją socjalistyczno - wychowawczą— której prace idą w kierunku wychowania grupy dzieci na przyszłych socjalistów. Dąży się stale do związywania dzieci z Socjalizmem przez gawędy, pieśni deklamacje i udział w poczynaniach organizacyj socjalistycznych.

Bezpośrednimi kierownikami gromad czerwono - harcerskich są obecnie przeważnie już wychowankowie Czerwonego Harcerstwa.

Kilkanaście kursów dla przewodników i przodowników, odbytych w ubiegłym roku na terenie całego kraju, udział harcerzy w sekcjach samokształceniowych, urządzanych przez bratnie organizacje— jak np. w ubiegłym roku w Warszawie, przez Zarząd Główny TUR. pod kierunkiem tow. Czapińskiego, zamierzony w grudniu b. r. 2-tygodniowy kurs centralny w Borysławiu oraz kilkumiesięczny kurs w Warszawie mają na celu wyszkolenie grupy starszych harcerzy do planowej pracy wychowawczo-socjalistycznej. Pozatem wydawane miesięcznie instrukcje, zawierające tematy zbiórek zastępów dają kierownikom materjał do pracy i są zaczątkiem nowej książki instrukcyjnej. Pogłębienie uświadomienia ideowego realizuje się przez organizowanie zebrań z referatami starszych towarzyszy, zebrania dyskusyjne i przez utworzone specjalnie w tym celu t. zw. Koło wiedzy socjalistycznej.

Specjalną dziedziną pracy czerwonoharcerskiej są wycieczki i obozy.

W ubiegłym roku odbyło się kilkaset wycieczek jedno i dwudniowych, oraz cztery obozy.

Najliczniejszy był obóz centralny pod Gostyninem, bowiem skupił on 187 harcerek i harcerzy z 16 miejscowości. Obóz ten zrealizował całkowicie zagadnienie Dziecięcej Republiki Socjalistycznej. Uczestnicy przeżywali na obozie piękne chwile, które wzbudzały w nich większe umiłowanie czerwonego sztandaru i szerzyły nienawiść do obecnego ustroju kapitalistycznego.

W przyszłym roku ilość obozów wzrośnie, gdy zamiast obozu centralnego zostaną zorganizowane obozy poszczególnych miejscowości. Ustalono narazie obozy hufców: lwowskiego, łódzkiego, piotrkowskiego, warszawskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, oraz kilkudniową wycieczkę do Puszczy Białowieskiej.

Akcja wydawnicza objęła w ubiegłym roku książkę instrukcyjną R. Jasińskiego p. t.: „Praca w gromadzie", dwie pocztówki propagandowe, znaczki „3 strzały" oraz stale wychodzący od 5 lat miesięcznik „Gromada".

W bieżącym roku zamierzane jest wydanie poza „Gromadzą" nowych pocztówek, zbioru wierszy do deklamacyj chóralnych oraz broszury o socjalistycznem wychowaniu dziewcząt.

We wrześniu przyszłego roku ma być zorganizowany w Warszawie ogólno - krajowy Zlot czerwonych harcerzy, połączony z wystawą prac.

Na podkreślenie zasługuje nawiązanie ścisłego kontaktu z Międzynarodówką Wychowania Socjalistycznego oraz organizacjami zagranicznemi. Poza ożywioną korespondencją, w ostatnich czasach w piśmie niemieckich czerwonych sokołów w Czechosłowacji w t. zw. „Jungeweld" oraz w „Nas Dorost", wydawnictwie czechosłowackich skautów t. zw. D. T. I. zostały umieszczone fotografje i wzmianki o Cz. Harcerstwie Polski. — Pozatem wysłano eksponaty na wystawę międzynarodową, która odbędzie się w Zurichu z okazji Międzynarodowego Zjazdu kierowników Wychowania Socjalistycznego. Delegata polskiego na Zjeździe tym nie będzie, z braku funduszów na wyjazd.

Nagość ruch czerwono - harcerski spotyka się z ogromnemi trudnościami. — Mimo to jednak zauważa się stały wzrost liczebności gromad i ośrodków.

Wierzymy, że słuszność naszej idei i naszych haseł musi przyczynić się do zagarnięcia pod czerwone sztandary mas dzieci proletarjackich.

OBCASY GUMOWE BERSON z wykrzyknieniem obcasów

Mały felieton

Analogje

Już tak weszło u nas w zwyczaj, że o czemkolwiek zacznie się rozmowa, zawsze kończy się na polityce i z moim znajomym, tkwiącym po uszy w „sanacji", rozstajemy się ozięble.

Tak też było i wczoraj. Rozmowa zaczęła się od wspominania starych, dobrych czasów, a skończyła się na zapowiadanych „reformach" szkolnictwa.

— Czy możesz pan sobie wyobrazić—zapytałem mego rozmówcę — żeby w parlamencie nieboszczki Austrji jakiś konserwatysta, Abrahamowicz czy Dzieduszycki, wystąpił z projektem ściągania od chłopów po koronie miesięcznie od każdego dziecka w szkole powszechnej? Czy coś podobnego było w Austrji do pomyślenia?

— Jeżeliby mi to powiedział kto inny — odparł „sanator" — tobym mu się nie dziwił. Są bowiem jeszcze w Polsce ludzie, wzdychający do dawnych, dobrych czasów austrjackich, pruskich lub rosyjskich. Ale jeżeli pan, marksista, to mówi, to muszę wyrazić swoje zdumienie. Czy to nie pański Marks powiedział, że wyzwolenie klasy robotniczej ma być dziełem samej klasy robotniczej? Dlaczegoż tedy oświata ludu czy klasy pracującej nie ma być dziełem samego ludu czy też klasy pracującej?

— Analogja pańska mocno kuleje. Bo jeżeli wyzwolenie klasy robotniczej nie może być dziełem burżuazji lub burżuazyjnego rządu, gdyż wyzwolenie proletarjatu przeciwko niem jest właśnie wymierzone, to oświata ludu należy do podstawowych obowiązków rządu, od których żaden rząd nie może się usuwać, chyba że w jego mniemaniu oświata ludu kieruje się przeciwko niemu. Zresztą — dodałem — przerzucanie ciężarów oświaty na barki szerokich mas nie jest zjawiskiem sporadycznem. Weźmy dla przykładu Fundusz Pracy. Czyż tu nie stoimy wobec podobnego zjawiska? Ściąga się opłaty od proletarjatu dla zatrudnienia proletarjatu, czyli proletarjat ma sam ratować proletarjat. Pan się powołał na Marksa i już udowodniłem panu, że analogja, gdyż o ile nie można wymagać od rządu burżuazyjnego, aby wyzwalał proletarjat, o tyle oświecanie ludu oraz zapewnienie pracy bezrobotnym należy do obowiązków każdego rządu. Jeżeli zaś chodzi panu o analogję, to przytoczę panu fragment z „12 krzesłach" autorzy Ilf i Pietrow opowiadają o towarzystwie ratowania tonących, które miało swój budynek nad brzegiem rzeki w głębi Rosji. Otóż dowcipni autorzy umieścili nad budynkiem tym dewizę: Ratowanie tonących niechaj będzie dziełem samych tonących. Otóż ta dewiza jest płodem fantazji pisarskiej, gdy nasz Fundusz Pracy i nasza oświata własnym kosztem są najrzeczywistszą rzeczywistością.

Mój znajomy „sanator" znowu ozięble pożegnał się ze mną.

ULTIMUS.

Przed obchodem ku czci Bolesława Limanowskiego

W niedzielę, 21 października obchodzić będziemy, jak pisaliśmy, rozpoczęcie setnego roku życia przez BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Obchód odbędzie w sali „Ateneum" w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 o godz. 10 m. 30. Karty wstępu — w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. PPS. (Warecka 7), w Sekretarjacie Generalnym TUR. (Czerwonego Krzyża 20) na Dzielnicach Org Warszawskiej PPS. i w związkach zawodowych. W dniu obchodu — przy wejściu na salę.

Otrzymaliśmy już szereg listów z zagranicy i z kraju z wyrazami czci i hołdu dla Bolesława Limanowskiego

Panu prokuratorowi do wiadomości

Niezwykła przeprowadzka przy udziale policji

W domu Nr. 68 przy ul. Hożej w Warszawie mieszkała od kilku lat Marjanna Piotrak, praczka, bezrobotna. Staruszka nie pracowała oddawna z powodu złamanej ręki. Wraz z nią mieszkali syn, również bez pracy i chora córka.

Właściciel domu, Wacław Sułkowski, starał się usunąć Piotrakową z zamowanego pokoiku, choć komorne w wysokości 7 zł. 95 gr. miesięcznie, otrzymywał regularnie. Pokoik, w którym mieszkała staruszka, był tak ciemny, że trzeba było cały dzień palić światło, więc Sułkowski założył światło elektryczne na własny koszt i podniósł komorne do 21 zł. 10 gr. miesięcznie.

Staruszka płaciła mu przez poczte tylko 13 zł. 30 gr., kwestjonując resztę, ostatni raz wysłała pieniądze na czerwiec b. r.

Właściciel skierował sprawę do sądu i uzyskał eksmisję w dniu 13 września, gdy syn Piotrakowej powołany został do wojska.

Dnia 14 września komornik wyrzucił rzeczy staruszki na podwórze. Chora córka zamieszkała u znajomych, a Piotrakowa przez 7 dni koczowała przy swoich sprzętach.

W dniu 20 września, o godz. 9.30 w. przybył na podwórze domu, gdzie obozowała staruszka, sam kierownik XI komisarjatu P. P., komisarz Androchowicz, i policji jej, żeby bezwarunkowo wyprowadziła się rankiem następnego dnia. Piotrakowa tłumaczyła, że najwcześniej może dostać mieszkanie za 3 dni, pan komisarz jednak pozostawał niewzruszony.

Następnego dnia o godz. 13-ej zjawił się na podwórzu dzielnicowy Józef Potrzebski i kazał staruszce pójść z sobą do komisarjatu. Tam ją zatrzymano. Gdy zapytała, dlaczego ją aresztowano, otrzymała odpowiedź z ust dzielnicowego:

— Chcemy mieć pewność, że pani nam nie ucieknie. Będziemy urządzać panią przeprowadzkę, to musi pani być przy tem.

Gdy staruszka prosiła, żeby pozwolono jej wyjść i zjeść coś, bo jest głodna, dzielnicowy Potrzebski oświadczył:

— Nie umrze pani z głodu. Człowiek może przez 9 dni wytrzymać bez jedzenia, to jeden dzień napewno pani wytrzyma.

Kobieta przesiedziała w komisarjacie całą noc i o godz. 10 rano następnego dnia powiedziano jej:

— Teraz idźcie przeprowadzić się na nowe mieszkanie.

W towarzystwie posterunkowego poszła staruszka „do domu". Tam zastała dzielnicowego i wóz, na który ładowano jej rzeczy.

— Gdzie mnie wywozicie?

— Zaraz pani zobaczy.

Dzielnicowy dał jej jakąś kartkę, kazał, by przyłożyła odcisk palca, starusz ka nie chciała jednak tego zrobić, nie wiedząc, co tam jest napisane. Nie chciała również wejść na wóz, wobec czego dwaj policjanci wsadzili ją tam siłą, grożąc przytem:

— Nie opieraj się! Za opór władzy dostaniecie 48 godzin aresztu.

Woźnicy kazano zaciąć konie. Policjanci zostali.

Nie mogła się również staruszka dowiedzieć od woźnicy, dokąd ją wiozą. Powiedzieli jej tylko:

— Zapłacili nam, żeby zawieść tam, gdzie trzeba i nic nie mówić.

Wóz stanął na pustem polu między ul. Szustra i Wiśniową w Mokotowie, tam zrzucono rzeczy i woźnice odjechali. Kobieta pobiegła do pobliskiego XVI komisarjatu, gdzie opowiedziała o tej niezwykłej przeprowadzce. Tam kazano jej pójść do XI komisarjatu, mówiąc „To nie nasz interes".

W XI komisarjacie kobieta dotarła do p. Androchowicza, który przywitał ją temi słowy:

— Ta cholera znów przyszła? Wsadźić ją!

Zawołano dozorczynię, kazano zrewidować staruszkę i przetrzymano ją 48 godzin w areszcie policyjnym.

Już przeszło 2 tygodnie Piotrakowa „mieszka" na ulicy. W ubiegłą niedzielę gdy odeszła na chwilę, żeby kupić coś do jedzenia, rozbito kuter staruszki i skradziono bieliznę i ubranie. Gdy zwróciła się do XI komisarjatu, nie chciano spisać protokułu.

— Pani przecież nigdzie nie mieszka. Niech pani sobie tam postawi jakiś numer, to będzie można zrobić protokuł.

Zjawił się inny policjant, Ziemiński, i ten dopiero sp sał protokuł.

Czy p. prokurator nie zechciałby zainteresować się całokształtem opisanej powyżej sprawy?

Sprawa „Kurjera Porannego"

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Przed Sądem Handlowym toczyła się sprawa o niezwoływanie przez syndyków tymczasowych, zebrania wierzycieli masy upadłości, choć od zakończenia sprawozdań wierzytelności w dniu 6 listopada 1933 r. minęło już nie — jak ustawa wymaga — 3 dni, ale więcej niż 333 dni. Co więcej: syndycy przypisali sobie prawo do sprzedania bez wiedzy wierzycieli i upadłego najważniejszego aktywu: samego tytułu „Kurjer Poranny" obecnemu dzierżawcy wydawnictwa, co przekreślałoby raz na zawsze przysługujące każdemu upadłemu prawo do podniesienia upadłości w drodze układu.

Niżej podpisany wyjaśniał, że można było w swoim czasie być optymistą i nie stosować przykrych redukcyj, skoro i czynniki miarodajne głosiły hasła optymistyczne. Z nazwisk, jakie padły w tokui py'ań, nazwisko b. wiceministra S. Starzyńskiego zostało w jednym ze sprawozdań sądowych, co wywołało oświadczenie ogłoszone i podpisane przez Pana Komisarza S. Starzyńskiego.

Bardzo być może, że p. wiceminister S. Starzyński nie był głęboko przekonany, iż kryzys da się wkrótce opanować, ale żadne jego wystąpienie nie dawało powodu do zwątpienia w możliwość opanowania sytuacyj gospodarczej, czego dowodem może służyć mój optymizm. Inaczej nie działałbym na własną szkodę i nie przekonywałbym Nadzorcy sądowego wiosną 1931 r., iż gwałtowne redukcje nie są potrzebne, gdyż jesienią musi nastąpić poprawa, gospodarcza.

Nie będę się spierał, kto z nas lepiej pamięta ówczesną atmosferę naelpszych nadziei i z nią związanych opinii. Znane nawet było zdanie osobistości, stojącej zdaleka od kół rządowych, iż „stąpamy już po dnie kryzysu, zaczynamy więc zeń wychodzić".

Zwrócę tylko uwagę na jeden szczegół. Pan Komisarz pamięta tylko, jak rozmawiał ze mną jako z wydawcą w sprawie rygorów podatkowych i sekwestru, nałożonego na maszyny, a zapomina np. o takim pamiętnym dla mnie fakcie, jak ten, że właśnie pan wiceminister S. Starzyński zlecił jednej z osób z nim współpracujących podziękować mi za ofiarną bezinteresowną obronę haseł op tymizmu gospodarczego. Choć to może późno, chciałbym panu wiceministrowi teraz podziękować za tę opinję.

Ja wierzę w to, co piszę lub z ust miarodajnych słyszę.

Z wysokim poważaniem

F. L. FRYZE.

Przegląd prasy

MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY.

Po sutym obiedzie, pokropionym dobrem winem, i po dobrem hawańskiem cygarze, przyjemnie się drzemie, a podczas takiej drzemki ma się przyjemne widzenia, bardzo oczywiście dalekie od rzeczywistości.

Zdarzyło się widocznie staruszkowi „Czasowi" zdrzemnąć się i podczas tej drzemki widział, jak wyrobienie polityczne mas w Polsce rośnie i właśnie dzięki temu wyrobieniu lud, masy ludowe, drzwiami i oknami będą się pchały do konserwy.

„ABC", polemizując z sennemi przywidzeniami „Czasu", dowodzi, że rachuby „Czasu" na obfity połów szarego człowieka są zbyt optymistyczne.

„ABC" pisze:

„Póki szarakami żywili się tylko ci, którzy posiedli przywilej władzy, można było jeszcze w Polsce wytrzymać („Czas" z pewnością wzdycha do błogiej pamięci stosunków galicyjskich przed 50 laty), ale gdy się namnożyło kandydatów do tych smacznych kąsków i zaczęto tworzyć kartele, posady, etatyzację, byle miała z czego żyć rozrastająca się liczebnie „elita", szary człowiek zaczął coraz bardziej przechodzić do legendy. Dziś na przestrzeni między elitą a proletarjatem (bierzemy te słowo w pojęciu gospodarczem), widnieje coraz większa pustka.

Jeśli się chce patrzeć na dzisiejszy stan rzeczy „realnie", to trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Radykalizm jest naturalnym przeciwstawnikiem elitaryzmu, bierność szarego człowieka staje się coraz bardziej pojęciem przeszłości.

W wyborach można jeszcze osiągnąć co się tylko zechce, ale zamiast „szary człowiek", trzeba podstawić: starosta. Natomiast jeśli chodzi o nastroje Polski, to można powiedzieć na wywody „Czasu" tylko jedno:

— In hoc signo non vinces... (Pod tym znakiem nie zwyciężysz)".

PANOWANIE SIŁY BRUTALNEJ.

„Polonja" katowicka nawiązuje do zamachu marsylijskiego i wylicza cały szereg wypadków w okresie powojennym, dowodzących, że obecnie na świecie zapanowała siła ponad prawem.

„Polonja" pisze:

„Miljony zamordowano podczas rewolucji bolszewickiej, dziesiątki tysięcy w dwóch rewolucjach niemieckich, tysiące zginęły w czasie rewolucji faszystowskiej, tysiące w czasie rewolucyj hiszpańskich, tysiące podczas dwóch rewolucyj austrjackich, przeszło tysiąc ludzi postradało życie w maju 1926 r. w Polsce.

Oprócz tego mamy jeszcze inne zjawiska, których nie znaliśmy w czasach przedwojennych. Giną ludzie znani i przepadają bez wieści".

Dalej czytamy w tymże artykule:

„Nerwy społeczeństw na widok tego triumfu siły fizycznej w życiu politycznem i społecznem coraz się więcej znieczulają, narody się z tym zbrodniczym stanem rzeczy i z tym wzrostem barbarzyństwa oswajają, a z tych nastrojów rodzi się niebezpieczeństwo, największej zbrodni, niebezpieczeństwo nowej wojny światowej, która zniszczy naszą kulturę do samych podstaw.

We wszystkich tych ruchach natrafia się na poszlaki działań zwolenników wojny światowej".

„Polonja" kończy słuszną uwagą:

„Europa zginie, jeżeli brutalna siła fizyczna stanie się regulatorem jej życia zbiorowego".

ATAK NA „OCHRONĘ LOKATORÓW"

Krakowski naczelny organ „sanacji", „Ilustrowany Kurjer Codzienny", zaatwiszy się z ubezpieczeniami społecznemi, co miało ten skutek, że cały szereg organizacyj pracowniczych ogłosił bojkot tego dziennika, obecnie z kolei zabiera się do walki z ochroną lokatorów.

W tym samym czasie, kiedy setki rodzin mieszkają w barakach, ziemiankach lub poprostu pod mostami, „I.K.C." pisze:

„Liczba mieszkań wolnych powiększa się, wybór mieszkań jest coraz łatwiejszy i zwolna wytwarza się sytuacja, w której właściciel poszukuje lokatora, kładąc główny nacisk na jego solidność i wypłacalność.

Kryzys obecny wydrążył sens i treść przymusowej gospodarki mieszkaniowej w Polsce. Ochrona lokatorów w kryzysie stała się w dużej mierze ochroną papierową i fikcyjną. Ale nie przestała być balastem.

Powstaje pytanie, czy nie wyciągnąć z tego stanu rzeczy konsekwencyj prawnych?"

Krakowski organ „sanacyjny" uważa, że prawo o ochronie lokatorów tamuje ruch budowlany. Jest to wykrętne tłumaczenie, sto razy już obalane. Jak bowiem wiadomo, nowe domy nie podlegają ochronie lokatorów. Jeżeli prywatny kapitał nie buduje, to tylko dlatego, że przy małym obiegu pieniężnym w Polsce stopa dyskontowa jest tak wysoka, że lokowanie kapitałów w nieruchomościach nikogo nie pociąga i każdy kapitalista, posiadający wolną gotówkę, żyje obecnie — delikatnie mówiąc — z dyskonta weksli.

Odbudowa zaufania i banków państwowych i półpaństwowych do małych i średnich warsztatów pracy, powiększy obieg gotówki w kraju, wpłynie na obieg stopy procentowej, zniesie albo zmniejszy do minimalnych granic lichwę dyskontorów, wówczas kapitaliści prywatni zaczną budować. x. y. z.

Do czytelników i kolporterów „Tygodnia Robotnika"

Administracja „Tygodnia Robotnika" zawiadamia, iż z przyczyn od niej całkowicie niezależnych numer „Tygodnia Robotnika" ukaże się z jednodniowem opóźnieniem.

Z ruchu wydawniczego

Numer 41 „Świata" zawiera liczne fotografje z życia Barthou oraz artykuł wstępny, poświęcony tragedji w Marsylji. W dziale artystycznym znajdujemy sprawozdanie z ostatniej wystawy w IPS'ie — Z. Norblin-Chrzanowskiej; krytyki z premjer w teatrach Narodowym, Małym i Nowym, opis podróży „Wzdłuż granicy litewskiej" — L. Tomaszewskiego; B. Lepeckiego — Zakończenie reportażu o rewolucjach w południowej Ameryce; nowelę E. T. Stoneham'a; Kalendarzyk Warszawy, Tydzień Świata, Świat książki, Humor zagraniczny.

✝

Ś. P.

Inż. Medard Downarowicz

Wiceprezydent m. st. Warszawy

Żołnierz Pierwszej Brygady Legjonów. Wiceprezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, b. Minister Kultury i Sztuki, b. Poseł na Sejm R.P., b. Radny Miejski, zasłużony działacz polityczny, samorządowy i społeczny, Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, czterokrotnego Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i wielu innych

zmarł w dniu 16 października 1934 r., przeżywszy lat 56.

W zmarłym Samorząd Stolicy traci niestrudzonego i ofiarnego działacza, wybitnego i doświadczonego znawcę zagadnień i życia społecznego oraz nieodżałowanego Towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża (górnym) dnia **19** b. m. o godz. **10** min. 30, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Po zgonie Medarda Downarowicza

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zgonie Medarda Downarowicza. Rozstaliśmy się z nim w r. 1928; odszedł wtedy od nas ostatecznie, przedtem do grupy Jaworowskiego, później wraz z Moraczewskim tworzył Z. Z. Z. Tego ostatniego okresu jego życia omawiać ani oceniać dzisiaj nie chcemy. Wolimy pamiętać o pracy Downarowicza w P. P. S. z lat rewolucji 1904 — 1906 r. w robocie bojowej i o jego roli w okresie walk o Niepodległość. Aresztowany był za udział w przygotowaniach do odbicia Okrzei. Ostatnich lat życia nia miał Downarowicz łatwych; spotkała go niejedna krzywda. Nie z naszej strony. *S' K.*

Strajk szkolny

Z Mexico City donoszą: Strajk szkolny proklamowany w związku z wprowadzeniem nowego programu nauczania, rozszerzył się i obejmuje zarówno szkoły powszechne, jak i szkoły średnie i wyższe. Liczba strajkujących jest bardzo duża. Na tle strajku doszło w wielu miastach do zaburzeń. (ATE).

Jedyny zarzut

W tych dniach przemawiał w Wiedniu faszystowski burmistrz tego miasta dr. Richard Schmitz.

Burmistrz usprawiedliwiał się, iż nie może opracować inwestycyjnego programu dla miasta, ponieważ... poprzedni magistrat socjalistyczny wydał 800 miljonów szylingów na „mamutowe domy".

„Mamutowemi domami" dr. Schmitz nazwał wielkie bloki domów robotniczych, zbudowane przez socjalistyczny zarząd Wiednia. P. Schmitz zapewne wolałby, żeby robotnicy mieszkali w drewnianych lub blaszanych barakach, jak to się zdarza w innych stolicach europejskich

P. Schnitz powiedział nadto, że wydatkowanie tak wielkiej kwoty w ciągu szeregu lat na „mamutowe domy" działo się z uszczerbkiem dla innych miejskich inwestycyj

Kto w ostatnich latach mieszkał lub dłuższy czas przebywał w Wiedniu, ten musi przyznać, że Wiedeń pod żadnym względem jako wielkie miasto stołeczne nie ustępuje innym europejskim stolicom ,a wiele stolic znacznie wyprzedza pod względem urządzeń, komunikacji, czystości i t. d.

Usprawiedliwianie się niemożliwością ułożenia programu inwestycyjnego jest czczym wykrętem gdyż program inwestycyjny układa się z przyszłych dochodów ,a nie z przeszłych wydatków.

O gospodarce socjalistycznego magistratu Wiednia najlepiej świadczy, że dr. Schmitz żadnych innych zarzutów nie wytoczył

WYSZEDŁ Z DRUKU
ZBIÓR WIERSZY
Czesława Ciep ińskiego
„Słowo po drutach"
WARSZAWA 1934 r.
NAKŁADEM KSIĘGARNI
F. HOESICKA

WILLIAM LOCKE

14)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Baltazar roześmiał się nad talerzem i kontynuował swój obiad, a pies Brutus, leżąc przy jego boku przyglądał się temu procesowi z pożądliwością dobrze wychowanego stworzenia i z grzecznie maskowanem obżarstwem zajadał rzucany mu od czasu do czasu kęs. Przy końcu obiadu Quong-Ho przyniósł lampy i świece — Baltazar lubił jaskrawe oświetlenie — i spuścił rolety. W mieszkaniu Quong-Ho nosił chińskie pantofle i stąpał jak duch. Gdy tylko Baltazar wstał od stołu, Chińczyk zaczął robić porządek. Baltazar napełnił fajkę tytoniem, zapalił ją i spojrzał na zegarek.

— Możesz przyjść na lekcję za godzinę.

— Za godzinę dokładne — rzekł Quong-Ho.

— Czyś przygotował zadania, które Ci wyznaczyłem?

— Z zupełną dokładnością.

— Będziesz jeszcze prezydentem Chińskiej Republiki — oświadczył Baltazar.

— To nie jest skromna ambicja.

Baltazar zdjął książkę z półek przeznaczonych na ogólną lekturę — a była to zdumiewająca mieszanina odrapanych tomów, jaką spotyka się tylko w nieuporządkowanej antykwarni. Mówiąc ściśle, był to rzeczywiśce zbiór antykwarski, gdyż Baltazar zakupił en bloc wszystkie książki, wymienione w katalogu. Takie urządzenie było dla niego ogromnem ułatwieniem. Zbiór ten zapewniał mu różnorodną strawę na szereg lat: Zawierał niewiele nowoczesnej literatury; absolutnie nic co mało aktualne znaczenie, ale z drugiej strony — dostarczał wielu dzieł, które Baltazar zamierzał przeczytać — dotychczas bezskutecznie — od czasów dzieciństwa. Były tam dzieła Robertsona — Dzieje Szkocji, Karola V i Ameryki; — Wojny we Francji — Davila; wydanie Aldine'a Angielskich poetów w wielu tomach, niekompletne stare sztuki sceniczne Dodsley'a; prace niejakiego Surtees'a — tego, który pisał o nieśmiertelnym Yorrocksu i Soapy Sponge i Facey Romberd, św. Augustyn i Tertulian w wydaniu Elzevira; Architektoniczne Cuda Anglji i Walji; Podróże Livingstone'a i „Queechy" przez autora dzieła: „Szeroki, szeroki Świat". Zupełny bigos książkowy... Nikt inny poza Janem Baltazarem nie kupiłby takiej kolekcji za jednym zamachem.

Wyjął książkę prawie że na chybił trafił, gdyż miał luksusowy zwyczaj poświęcać po obiedzie godzinkę trawienia — na przypadkową lekturę. Był to oprawny tom starych pamfletów, w którym ongiś zajął go wielce przedrukowany z „Timesa" nekrolog hrabiego Wellingtona. Baltazar usiadł na fotelu, prze rzucił kilka pożółkłych kartek, próbował zainteresować się artykułem: „O co chodzi?", lub rozpatrywaniem twierdzeń świątobliwego C. H. Spurgeon'a, że Kościół Anglikański głosi zbawienie przez Chrzest, a nie przez krew naszego błogosławionego Pana Jezusa Chrystusa, oraz że wielu duchownych winnych jest nieucczciwości i krzywoprzysięstwa — pióra świątobliwego doktora Józefa Bardsley'a —; smętnie potrząsnął głową i — przerzuciwszy jeszcze kilka ponuro wyglądających kart, natrafił na oazę w pustyni, na pamflet: **„Walka w szkole pani Europy, w czasie której niemiecki chłopiec potłukł francuskiego chłopca, a angielski chłopiec przyglądał się temu z boku".** Baltazar odczytał z wielką przyjemnością zgryźliwą satyrę z tysiąc ośmset siedemdziesiątego pierwszego roku — i akurat ją skończył, gdy do pokoju wszedł Quong-Ho z notatnikiem pod pachą.

— Quong-Ho — rzekł Baltazar. — Właśnie czytałem słynny satyryczny pamflet o roli, jaką odegrała Anglja we Francusko - Pruskiej Wojnie. Możesz to przeczytać gdy będziesz miał czas. Pisane jest nieposzlakowanym angielskim językiem; nie znajdziesz tam żadnych „adjunktów". Chłoszcze Anglję za to, że nie pomogła Francji w roku 1870.

— Pocóż jeden kraj ma wtrącać się do kłótni innych? — zapytał Quong-Ho z dziwnym błyskiem w oczach. — Po co Chiny miałyby przelewać krew na rzecz — powiedzmy dla przykładu — Danji?

(D. c. n.)

DRUKARNIA
„ROBOTNIK"
Warecka 7
przyjmuje
wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące
SPECJALNOŚĆ:
CZASOPISMA
Wykonanie szybkie i dokładne

Echa krwawej tragedji

przy budowie katedry w Katowicach

(Kor. wł.).

Piszą nam z Katowic:

Straszna katastrofa przy budowie katedry w Katowicach odbiła się głośnem echem na całym Śląsku, potęgując jeszcze bardziej w społeczeństwie śląskiem niepopularność tej budowy, związanej z tysiącem skandalów i skandalików.

Ostatnia katastrofa, która przybrała olbrzymie rozmiary, domaga się kategorycznie wkroczenia władz

Już samo rozpoczęcie budowy katedry związane było z wielkim skandalem. Oto Kurja Biskupia zakupiła w Imielinie za 800 tysięcy zł. kamieniołomy, które były bez wartości, 800 tysięcy złotych, zebranych z ofiar społeczeństwa, przepadło całkowicie. Z pieniędzy tych żyli sobie świetnie kierownicy kamieniołomu, którzy za swe pensje (2 tysiące złotych miesięcznie) zabawiali się wesoło. W ciągu następnych lat zebrano kilka miljonów złotych, przeważnie z funduszów publicznych, ale katedry nie zbudowano. Założono zaledwie fundamenty, oraz pałac biskupi i uczelnię dla kleryków, które to budynki stoją do dziś w surowym stanie. Za miljony, utopione już dotychczas w budowie katedry, możnaby wybudować kilkanaście szkół ludowych, których jest wielki brak na Śląsku.

Poniedziałkowa katastrofa jest drugą większą katastrofą przy budowie katedry. Już rozmiary pierwszej były poważne, pomimo to—nie wkroczyła tam ani policja budowlana, ani też Województwo nie zainteresowało się technicznem wykonaniem budowy. Kurja biskupia stanowi terytorjum „eksterytorjalne", omijane przez władze. Jako „curiosum" należy zanotować fakt, że budowa katedry do dziś jeszcze nie jest zameldowana w Policji Budowlanej. Dziwne, że cały Śląsk wie o budowie katedry, ale policja budowlana nic nie wie Natomiast wie o każdym szyldziku kupieckim na ulicach Katowic, a ostatnio wygotowała na 20 tysięcy złotych nakazów karnych za nieprzepisowe umocowanie szyldów.

Wykonanie budowy przedstawia się fatalnie, jak stwierdzili jednomyślnie fachowcy tak z Województwa, jak i z Wydziału budowlanego Magistratu. Opinja znanych architektów katowickich streszcza się w jednem słowie „skandal". Trzeba zobaczyć, jak założono spojenia żelazne w betonie, jak układano kamienie na rogach, oraz linje cegieł — pokrzywioną, jak przy najbardziej prymitywnej budowie na wsi. Według zgodnej opinji fachowców, budowa wykonana jest wadliwie, co może pociągnąć za sobą fatalne skutki.

Przy katastrofie poniedziałkowej zawiniło kierownictwo budowy, które dopuściło do blisko czterokrotnego obciążenia rusztowania ponad dozwoloną normę. Już od dłuższego czasu oprowadzano wycieczki po rusztowaniach, wbrew ostrzeżeniu starego fachowca Woźnicki, który ostrzegał księdza Zająca przed możliwością katastrofy. Stwierdził to Woźniczka na zapytanie prokuratora p. Kuleja na miejscu wypadku w dniu 15 b. m., w obecności świadków.

Roboty wykonywał budowniczy Kurji Biskupiej p. AFA, podmajstrem zaś był cukiernik z zawodu. Roboty murarskie wykonywali bezrobotni ochotnicy z całego Śląska, którzy nigdy w życiu jeszcze nie pracowali przy budowlach, a przeważnie nie pracowali jeszcze wcale. Przy budowie zatrudnieni byli za wikt i za „Bóg zapłać". W ubiegły poniedziałek sprowadzono nową partję, do której ks. Zając, szef propagandy, wygłosił namaszczone przemówienie. Cała partja ,składająca się z przeszło 100 ludzi, uległa wypadkowi, przyczem odniosło okaleczenia przeszło 90 osób. Część kontuzjowanych nawet nie poszła do szpitala, uważając, że jakoś z tego wyjdą. Nikt z poszkodowanych nie był ubezpieczony ani w Kasie Chorych, ani od wypadku. Kilkunastu odniosło poważne okaleczenia, wymagające długotrwałego leczenia. Kto będzie za to płacił? Kto będzie ponosił ciężar utrzymania inwalidów, którzy na zawsze stracili zdolność do pracy?

Znanym powszechnie był fakt, że odżywienie ochotników często było przedmiotem krytyki ze strony samych ochotników. Był nawet taki wypadek, że ochotnicy zbombardowali siostrę kawałkami mięsa, które śmierdziały. Z TEM NAGANIANIEM BEZROBOTNYCH DO ROBOTY ZA „BÓG ZAPŁAĆ" NALEŻY JAKNAJPRĘDZEJ SKOŃCZYĆ.

Interes publiczny wymaga, by specjalna komisja fachowców natychmiast zbadała, czy dotąd wykonane roboty nie zagrażają zawaleniem się całej budowy. Należy też natychmiast przystąpić do utworzenia stałego nadzoru fachowego nad budową. Przedewszystkiem zaś należy wprowadzić ogólno-polską ustawę budowlaną na Śląsku. Trzeba skończyć ze starą pruską ustawą, która troszczy się o każdy szyldzik i o każdą sztachetę w płocie, ale która dopuszcza do tego, by każdy budował sobie nawet gmachy monumentalne. Pozatem trzeba skończyć z „eksterytorjalnością" na terenie budowy katedry. Mamy nadzieję, że sprawy katastrofy nie zatuszuje się, co w takich wypadkach często się zdarza.

Bandyci zastrzeleni w pościgu

W pościgu policji za bandytami, którzy przed kilku tygodniami zamordowali w Zimnej Wodzie koło Lwowa miejscowego proboszcza, ks. Sadowskiego, nastąpiło starcie policji z 3-ma bandytami, w czasie którego zabici zostali na miejscu bandyci: Kohut i Slipko, trzeci zaś, Lisowski, spłonął żywcem w stodole, w której wybuchł pożar od rzuconego granatu ręcznego. Jeden z posterunkowych został ranny.

Pożary

W Bydgoszczy, na ul. Pomorskiej 15 pożar strawił dwie stolarnie: Jana i Franciszka Świątków, oraz Franciszka Kanitza.

Ofiarą ognia padły cenne meble artystyczne i wiele surowca. Kanitz i bracia Świątek obliczają straty na 40.000 zł. Wskutek pożaru obu warsztatów piętnastu ludzi pozostanie bez pracy.

Budynek nie był ubezpieczony. Również i właściciele warsztatów stolarskich nie będą mogli uzyskać odszkodowania, gdyż od dłuższego czasu, wskutek ciężkich warunków w stolarstwie, nie płacili premji ubezpieczeniowych.

W Wilnie na ul. Belmont 40 spalił się letniskowy duży dom Taraszkiewiczowej i sąsiednie.

Różne wiadomości z całego kraju

WYROK NA OKRUTNĄ MACOCHĘ.

Władysława Kałużyńska z Łodzi (Brzezińska 74) okrutnie katowała swe pasierbice. Pewnego dnia tak znęcała się nad 12-letnią Genią, że dziecko doznało zgruchotania szczęki i wybicia 4 zębów.

Okrutna kobieta skazana została na 10 miesięcy więzienia.

KRWAWE DOŻYNKI. 2 TRUPY.

W czasie dożynek w dominjum państwowem Dźwierzno w pow. toruńskim doszło do awantury.

W krótkim czasie awantura zamieniła się na ogólną rzeź na noże. Podczas bójki zakłóci zostali 24-letni Wacław Lamparski i 23-letni Jan Kołtun. Bronisław Kołtun, który otrzymał kilka niebezpiecznych pchnięć nożem, przewieziony został w stanie groźnym do szpitala.

ŚMIERĆ Z GŁODU.

W Bydgoszczy na ul. Sowińskiego 5, zasłabła nagle jakaś starsza kobieta. Po zbadaniu okazało się, że staruszka wycieńczona jest z głodu. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się biedaczki przyprowadzić do przytomności i nad ranem skonała.

WIDMO NOWEJ POWODZI.

Wskutek dłuższych opadów deszczowych woda na Dunajcu podniosła się o 80 cm. Przeprawa promem przez Dunajec pod Zgłobieniem została na pewien czas wstrzymana.

Również podniósł się stan wody na rzece Białej, jak i na rzeczce Wątoku, przepływającej przez Tarnów.

ŚMIERĆ MŁODOCIANEGO ROBOTNIKA NA KOPALNI.

Na hałdzie kopalni „Lipiny" zasypany został 19-letni Maksymiljan Śmieszek, w czasie wydobywania starych cegieł z hałdy przy pomocy kilofa. W pewnym momencie gruzy osunęły się, przygniatając nieszczęśliwego, który poniósł śmierć na miejscu.

POMYSŁOWA ALE OKRUTNA PUŁAPKA NA ZŁODZIEJA.

Adolf Dobusiewicz ze Skolego, chcąc ochronić swój sad przed złodziejami, przepuścił prąd elektryczny przez drut ogrodzenia.

W pułapkę złapał się chłopiec Franciszek Klimkowski i kolega, który usiłował go ratować.

Dobusiewicz stanął sądem grodzkim z powodu narażenia ludzkiego na niebezpieczeństwo. Na podstawie orzeczenia biegłego, kierownika elektrowni w Skolem, sąd uniewinnił oskarżonego.

ZATRUCIE GAZAMI W STUDNI.

W zaścianku Radziuliszki w powiecie oszmiańskim Bronisław Litwinowicz, sprawdzając stan nowowykopanej studni betonowej, spuścił się na głębokość około 20 metrów, uległ zatruciu nieznanemi gazami i poniósł śmierć.

Na ratunek Litwinowicza pospieszył sąsiad jego, Piotr Kowiel, który stracił przytomność i runął na dno studni, gdzie poniósł również śmierć.

Nowe wybory samorządowe w Radomiu

odbędą się w 5 okręgach w dn. 4 listopada

Wybory do Rady miejskiej w Radomiu przyniosły, jak wiadomo, zwycięstwo PPS. i klasowym związkom zawodowym. Lista nasza otrzymała 26 mandatów. Protesty założyły BBWR i Str. Narodowe. Tym razem protesty zostały, naturalnie, uwzględnione nie dla wszystkich, co prawda, okręgów ,ale dla 5 (VI, VII, VIII, IX i X); w okręgach tych zdobyliśmy przy wyborach poprzednich 11 mandatów.

Wybory uzupełniające mają być podobno wyznaczone na 4 listopada.

Śledztwo przeciwko dyrektorom „Wspólnoty Interesów"

Przeciwko dyrektorom „Wspólnoty Interesów" przeprowadzane są dochodzenia karno - sądowe. Wobec tego, że wydany przez sąd nakaz aresztowania generalnego dyrektora Tomalli i innych nie mógł być wykonany, ponieważ wymienieni zbiegli zagranicę, prokurator sądu okręgowego w Katowicach postawił wniosek o rozpisanie za zbiegłym dyr Tomallą listów gończych.

Wśród nowych książek

Helena Boguszewska. CAŁE ŻYCIE SABINY. Powieść. Warszawa, J. Przeworski, 1934; str. 244.

Uderza w tej książce przedewszystkiem oryginalność kompozycji, odbijającej się świeżo i plastycznie od zdartych banałów powieściowych. Śmiertelnie chora Sabina, w ostatnich dniach swego życia przeżywa je jakby ponownie w retrospektywnym skrócie Ale łańcuch tych wspomnień nie snuje się jednym nieprzerwanym ciągiem, a egzystencja Sabiny umieszczona jest nie na jednym i tym samym planie. Sabina rozpamiętywa swą przeszłość według pewnych ośrodków kojarzeniowych: „po sukniach", „po mieszkaniach", „po służących" i t. d. Widzimy dzięki temu postać Sabiny w różnych aspektach, w rozmaitem świetle, w określonem ustosunkowaniu się do pewnych spraw i zagadnień życiowych. Poszczególne wątki wspomnień splatają się oczywiście i łączą wzajemnie, tworząc zarazem deseń bytu Sabiny, bytu jakich wiele, bogatszego w gorycze niż w szczęście i radość.

Jasny i bezpretensjonalny, ale pełen cennej bezpośredniości w widzeniu świata zewnętrznego, styl p. Boguszewskiej tę właśnie szarość i pospolitość minionych lat Sabiny odtwarza w sposób wprost doskonały. Środkami prostemi, a jakże silnie działającemi, uwypuklony tu został również straszliwy kontrast między niezgłębioną tajemnicą indywidualnej śmierci a obojętnością drobnych i obmierzłych spraw życiowych, toczących się obok losów człowieka własną, niepowstrzymaną koleją. Umieranie Sabiny przypomina mi nieco śmierć Felicjana Dulskiego, nadchodzącą przy akompanjamencie obiadowych dyspozycyj jego połowicy. „Der Tod ist nichts, das Sterben ist eine schändliche Erfindung" — powiedział niegdyś poeta niemiecki, zwłaszcza umieranie w klimacie codzienności, każdyc szczegółem przypominającej o trwaniu rzeczy i zagładzie człowieka, złaszcza to jest „wynalazkiem haniebnym".

Nie spełniłbym obowiązku do końca, gdybym pominął milczeniem kwestję samego założenia powieści ,które wydaje mi się sztucznem i nieżyciowem. Ekspozycja bowiem tkwi tu w fakcie konsultacji lekarskiej, w czasie której Sabina dowiaduje się o beznadziejnym stanie swego zdrowia. Wygląda to prawie tak, że ów lekarz polecił Sabinie po powrocie do domu położyć się do łóżka i z rezygnacją — czekać na śmierć...

Są oczywiście różni lekarze i różne mają metody postępowania z pacjentam. Nie mogę sobie jednak wyobrazić lekarza-okrutnika, któryby w podobnej formie ferował bezapelacyjne wyroki. Widzę tu naciągnięcie pomysłu zasadniczego do obranej bodaj wcześniej linji kompozycyjnej; gdyby nie świadomość nadchodzącej śmierci, rządząca ostatniemi myślami i refleksjami Sabiny, nie unosiłaby się wokół nich tragicznie prawdziwa atmosfera końca, nieistnienia nicości... Przyznaję jednak, że zastrzeżenie moje jest stosunkowo drobne i może nawet z czysto artystycznego punktu widzenia nieistotne.

I przyznaję również z dużą satysfakcją, że nowa powieść p. Boguszewskiej, odmienna zresztą w charakterze od wydanych niedawno p. t. „Ci ludzie" obrazków podmiejskich, jest w literackiej karjerze ich autorki ogromnym krokiem naprzód.

Val Giełgud. STARA SZABLA. Warszawa, „Rój", 1934; str. 203. Przełożyła Laura Orłowska.

Solą tej powieści ma być fakt polskiego pochodzenia autora, który jest dziś podobno, „poczytnym powieściopisarzem angielskim" Nie będę się o stopień tej poczytności spierał, stwierdzę tylko z czystem sumieniem, że do Conrada Giełgudowi daleko i niema żadnych szans, by dystans ten mógł się kiedykolwiek zmniejszyć.

W „Starej Szabli" opisuje p. Giełgud dzieje rodziny powstańca z r. 1863 — Stanisława Dolskiego. Jedna jej gałęź zmoskwiczyła się, druga stała się Anglikami. I właśnie w czwartem już pokoleniu, w jednym z potomków Dolskiego, noszącym nazwisko angielskie, odezwał się głos krwi polskiej. Młody Władysław Sale udaje się w r. 1920 do Polski, spotyka się tu z ex-oficerem gwardji carskiej, stryjem swoim — Iwanem Dolskim, bierze pod jego komendą udział w walkach partyzanckich z bolszewikami, odbija mu młodą żonę etc. Symbolem ciągłości i świetności tradycyj rodzinnych jest „stara szabla", którą ranny Iwan Dolski przebija wdzierającego się do rodowego zamku dowódcę wojsk sowieckich.

Sentymentalno-sensacyjna powiastka p. Giełguda, zdradzająca silną skłonność autorską w kierunku niemiłej teatralności i pustego patosu, nie nadaje się żadną miarą do poważniejszego traktowania krytycznego. Podkreślwszy niewątpliwą żywość opowiadania, filmową zmienność scen i epizodów i pisarską rutynę autora, uważać będę swe zadanie w stosunku do tej „Starej (i trochę zardzewiałej) Szabli" za skończone. — Przekład zupełnie poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PKS. MA BYĆ ZNIESIONY. Wyłoniona przez Pol. Zw. Piłki Nożnej Komisja dla uzdrowienia stosunków w naszem piłkarstwie odbyła w tych dniach zebranie z udziałem kapitana sportowego Związku, p. Kałuży.

Największą dyskusję wywołała sprawa Pol. Kolegjum Sędziów. W dyskusji przejawiała się jednolita opinja, że w obecnej swojej formie PKS. dalej istnieć nie powinien i że instytucja ta wymaga generalnej reformy.

W zainteresowanych kołach utrzymuje się przypuszczenie, że PKS włączony zostanie do PZPN.

SYTUACJA W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI. Mimo wyznaczenia już gier półfinałowych w turnieju o wejście do państwowej ligi piłkarskiej — pozostają jeszcze do rozegrania mecze w rozgrywkach okręgowych. Legja poznańska grać musi jeszcze z Toruńskim Gryfem, lwowscy Czarni ze Stanisławowską Rewerą, a Śląsk świętochłowicki z sosnowiecką Unją. Pewną komplikację stanowi także protest Unji przeciwko rozegranemu spotkaniu ze Śląskiem (wygrał Śląsk 4:0), gdyż w drużynie Śląska grać miał jakoby niezgłoszony piłkarz.

W nadchodzącą niedzielę w spotkaniu półfinałowem walczyć będzie Legja ze Śmigłym w Poznaniu.

DOKOŃCZENIE TURNIEJU SZÓSTKOWEGO W WARSZAWIE. Dokończenie piłkarskiego turnieju szóstkowego nastąpi przypuszczalnie 27 lub 28 b. m. W sprawie tej zadecyduje wydział gier i dyscypliny Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Rozegrane będą ćwierć finały, półfinały i finał. W ćwierćfinałach zmierzą się: Pwatt II — Prąd, Fala — PZL, Warszawianka I — Warszawianka II, Skoda — Pwatt I.

Boks

BOKSERZY SOWIECCY ZAPROSZENI DO POLSKI. Sekcj bokserska Gwiazdy stołecznej wystosowała na ręce kierowników bokserskiej ekipy sowieckiej, bawiącej obecnie w Czechosłowacji, zaproszenie do rozegrania meczu w Polsce, w drodze powrotnej z Czechosłowacji do Moskwy.

Gwiazda proponuje rozegranie meczu w nadchodzącą sobotę, w cyrku warszawskim, proponując kombinowany skład polski Makkabi — Gwiazda.

Jak donosiliśmy przed paroma dniami, bokserzy sowieccy odwołali swoje ostatnie dwa mecze, jakie mieli rozegrać w Czechosłowacji, a to dlatego, że po pierwszych dwuch spotkaniach pięściarze sowieccy ulegli dotkliwym kontuzjom. Z tego względu start ich w Polsce jest dość niepewny.

CZECHOSŁOWACCY BOKSERZY ZAKŁADAJĄ PROTEST. Dowiadujemy się, że Czechosłowacki Zw. Bokserski postanowił założyć protest do komitetu organizacyjnego bokserskiego turnieju o puhar środkowoeuropejski w sprawie meczu z Polską, domagając się unieważnienia zawodów. Jaki powód protestu zw. czechosłowacki podkreślić ma, że sędzia punktowy p. Senger (Niemcy) przyznał w dwóch walkach w wadze lekkiej i półciężkiej decyzję remisową, podczas gdy w myśl regulaminu sędziowie punktowi mogą orzekać jedynie zwycięstwo.

Kolarstwo

START NARODOWEJ DRUŻYNY KOLARSKIEJ W ŁODZI. W Łodzi odbyły się jubileuszowe wyścigi kolarskie z udziałem narodowej drużyny.

W ogólnej punktacji zwyciężył Einbrodt — 15 pkt., przed Klausem — 13 pkt., Łączyńskim — 11 pkt., Puszem — 8 p., Dzięciołem, Szandrowskim i Zimmermanem.

Najlepszy czas dnia miał Einbrodt — 13,5 sek.

Wyścig na dystansie 20 klm. wygrała para Einbrodt — Michalak.

Sporty zimowe

HOKEIŚCI SZWEDZCY W POLSCE. Hokeiści szwedcy przybędą do Polski na cały szereg spotkań, które rozegrane zostaną w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Zakopanem i Krynicy.

Szwedzi przybędą do nas okrętem, odchodzącym ze Sztokholmu w dniu 18 grudnia.

Lekkoatletyka

W TYCH DNIACH W PRADZE lekkoatleci sowieccy walczyli z zawodnikami czechosłowackimi. Ciekawsze wyniki notujemy:

1500 m.: 1) Hosek (C.) 4:06,6 s., 3000 m.: 1) Znamenski (S.) 8:58,8 s., kula: Knotek (Cz.) 13.96 mtr., tyczka: 1) Ozolin (S.) 370 cm., rekord sowiecki, dysk pań: Borysowa (S.) 38,96 mtr., skok wzwyż pań: Karpowiczowa (S.) 145 cm., 200 mtr. panów: Ljulko (S.) 22 s., wdal pań: Koubkowa (Cz.) 583 cm. — rekord czeski, kula pań: Pekarova (Cz.) 12.82 mtr. rekord czeski, wdal panów: Hofman 7 mtr.

25 REKORDÓW POLSKICH POBITO W R. BIEŻ.: W ciągu tegorocznego sezonu lekkoatletycznego pobito ogółem 25 rekordów, w tem 16 męskich i 9 kobiecych. W r. 1933 pobito 20 rekordów, z czego 13 kobiecych, a tylko 7 męskich. Odznak za specjalizację zdobyło w r. b. 12 zawodników i 5 zawodniczek, a w r. 1933 tylko 8 zawodników i 4 zawodniczki.

Sporty wodne

WĘGIERSKI MISTRZ EUROPY, młody pływak Csik, uzyskał w tych dniach na zawodach klubowych w Budapeszcie doskonały wynik 58,4 sek.

Wynik ten jest wyrównaniem rekordu Europy, który był w posiadaniu węgra Barany'ego z roku 1931.

Tenis

ZWYCIĘSTWO BOROTRY NAD AUSTINEM. W Londynie na meczu tenisowym Francja — Anglja w hali Borotra pokonał Austina 4:6, 8:6, 6:4. Mecz wygrała Francja 8:7.

Kronika krakowska

Tramwajarze krakowscy

Protestują przeciwko oszczędnościom kosztem pracowników

W dniu 4. X. b. r. odbyły się w domu własnym w Podgórzu pod przewodnictwem tow. Kartona, dwa liczne zgromadzenia pracowników tramwajowych. Sekretarzował tow. Płatek, referował tow. Nowakowski, który złożył wyczerpujące sprawozdanie Zarządu za czas sezonu ogórkowego i przedstawił zabiegi o utrzymanie praw nabytych i zwolnienie pracowników tramwajowych od dodatkowych opłat na rzecz funduszu emerytalnego.

Referent przypomniał przyrzeczenie p. ministra Paciorkowskiego, dane wspólnej delegacji w dniu 14. VI. b. r., które do dzisiaj dotrzymane nie zostało i pracownicy tramwajowi nadal opłacają do dwóch funduszów emerytalnych w wysokości 17.2% poborów miesięcznych.

Tow. Nowakowski omówił również obecne leczenie w Ubezpieczalni Społecznej, które pomimo pobieranych specjalnych opłat za lekarza, szpitał i lekarstwa, oraz niedawanie zasiłku chorobowego podczas choroby, zepchnięte zostało do zera, a chorzy muszą się leczyć prywatnie na koszt własny.

Gdy referent przedstawił okólnik dyrekcji tramwajowej, w którym podaje, że płaszczy i ubrań pracownicy w tym roku nie otrzymają, podniósł się huragan protestów i oburzenia. Referent przedstawił również ciężki stan finansowy funduszu emerytalnego, wywołany masowem przenoszeniem w stan spoczynku ludzi młodych, a niestabilizowaniem pracowników, ostatnio przyjętych do pracy i godzinowo płatnych, jak również wstrzymaniem awansów automatycznych.

Po referacie rozwinęła się rzeczowa dyskusja, w której szereg mówców z tow. Herjanem na czele, w sposób bardzo stanowczy protestował przeciwko temu, aby wszelkie oszczędności robiono kosztem i tak już bardzo pokrzywdzonych pracowników, oraz domagano się ścisłego stosowania regulaminu służbowego. Zaznaczyć wypada, że tramwajarze z żadnych zniżek w szkołach i t. p. opłat nie korzystają, a ostatnio odebrano im w b. roku nawet zniżkę ceny prądu elektrycznego, z której od szeregu lat starsi pracownicy korzystali. Prezes dr. Kaplicki i prezes rady nadzorczej K. M. K. E., inż. Skoczylas, są wobec władzy elektrowni p. dyr. Dubełtowicza widocznie za słabi, bo ich zarządzenie p. Dubełtowicz zbagatelizował. Pracownicy tramwajowi są poza prawem, bo wszyscy inni pracownicy miejscy, a także pracownicy elektrowni miejskiej z daleko idących zniżek korzystają, ale gdy chodzi o pracowników tramwajowych, to co innego...

Po dyskusji uchwalono wszystkiemi głosami następującą rezolucję:

1) pracownicy tramwajowi domagają się wydania należących się im płaszczy i mundurów służbowych, zgodnie z par. 34 regul służbowego;

2) protestują przeciw obecnemu systemowi leczenia w Ubezpieczalni Społecznej i dalszemu niszczeniu zdobyczy robotniczych;

3) domagają się przywrócenia samorządów w Instytucjach Ubezpieczeniowych i status quo z przed roku 1928;

4) domagają się stabilizacji pracowników prowizorycznych i przywrócenia automatycznych awansów;

5) uchwalają popierać i prenumerować robotniczy dziennik „Naprzód".

Po uchwaleniu powyższej rezolucji i odpowiedzi na interpelacje przez referenta, przewodniczący wezwaniem do solidarności i organizowania się, zamknął obydwa zgromadzenia. Z pieśnią robotniczą na ustach opuszczali tow. tramwajarze szczelnie wypełnioną salę własnego domu, który stanowi dumę ich 15-letniego dorobku organizacyjnego.

Przed wyborami do Izby adwokackiej w Krakowie

Wybory uzupełniające do Izby adwokackiej zbliżają się, gdyż walne zgromadzenie, na którem dokonany będzie wybór 1/3 członków Rady adwokackiej, naznaczono na sobotę, dnia 24 listopada b. r. Na ostatniem posiedzeniu Rady adwokackiej wylosowano 1/3 członków. Wylosowani zostali dziwnym trafem, dziekan dr. Fischer i wicedziekan dr. Sachs. Pozatem wylosowano jeszcze 4 członków. Tak więc Izba adwokacka będzie miała nowego dziekana i wicedziekana.

Radjo krakowskie

Piątek, dnia 19 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program. 11.57 Sygnał czasu, oraz hejnał. 12.03 Z Warszawy wiadomości meteorol., oraz przegląd prasy. 12.10 Płyty. 12.45 Z Krakowa pogadanka dla kobiet. 13.00 Z Warszawy dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Komunikaty LOPP. 15.45 Z Warszawy: Koncert orkiestry salonowej Arkadi Fiato. 16.45 Ze Lwowa: audycja dla chorych. 17.15 Z Warszawy: koncert solistów. Wykonawcy: Marja Mokrzycka (sopran) i Józef Tołkacz (fort.), akomp. L. Urstein. 17.50 „Wśród wydawnictw literackich" — wygł. dr. A. Bar. 18.00 Kącik strzelecki. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: recital skrzypcowy Colette Franz. 18.45 Z Warszawy: z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt"—„Lew" — wygł. dyr. Żabiński. 19.00 Z Warszawy: muzyka lekka z „Adrji". 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 20.00 Weekend. 20.05 Z Warszawy: pogadanka muzyczna. 20.15 Z Warszawy: koncert symfoniczny z Konserwatorjum Warszaw. 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla kom. 23.05 Z Warszawy: muzyka lekka z rest. „Bristol".

Repertuar teatrów

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W czwartek, po cenach zniżonych „Lilla Weneda" J. Słowackiego, w nowej inscenizacji dyr. Osterwy, w dekoracjach prof. Frycza, z muzyką dyr. B. Wallek - Walewskiego.

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby świetnej komedji W. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", która ukaże się w najbliższych dniach.

TEATR „BAGATELA". Codziennie „Wikarówka w ruchu".

OPERA KRAKOWSKA po przerwie wakacyjnej wznawia swą działalność w Krakowie i daje w poniedziałek, 22 b. m. arcydzieło R. Wagnera „Lohengrin" w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek - Walewskiego, w inscenizacji reż. J. Stępniewskiego.

HANKA ORDONÓWNA, na zakończenie swojego obecnego tournée w Polsce, a przed wyjazdem zagranicę, wystąpi we czwartek, 25 b. m. w Starym Teatrze i wykona bogaty i interesujący program. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„CUDOWNE DZIECKO" ANTOŚ WASSERMAN, 7-letni fenomenalny pianista, a także kompozytor, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, 21 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 5.50 są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Dyżury lekarskie

DNIA 18 PAŹDZIERNIKA — NOC:

1) Dr. Doening Tadeusz — Arjańska 9.
2) Dr. Silberberg Leon — Starowiślna 49, tel. 117-99.
3) Dr. Rubinstein Dora — Dietla 99.

Z miasta

FATALNY WYGLĄD KAMIENIC W RYNKU GŁÓWNYM.

Starożytny nasz rynek, gdy spoglądamy po frontonach jego średniowiecznych gmachów, przedstawia się fatalnie. Niektóre domy wyglądają wprost nieestetycznie. Są one odrapane, tynk zeżarty wilgocią, spowodowaną deszczami tegorocznemi, tworzy jakieś niesamowite de senie brudno zabarwione. Właściciele kamienic nie dbają widocznie o wygląd swych domów, a Rada artystyczna — śpi. Najjaśniej wygląda dom „pod murzynem", narożnik ul. Florjańskiej i pl. Marjackiego. Stoi on frontem do wspaniałego kościoła Marjackiego. Dom ten jest tak odrapany, jakby ktoś umyślnie wziął żelazne grabie i przejechał się niemi kilkakrotnie po jego frontonie. Harmonizuje on zupełnie z wysokim parkanem, okalającym miejsce po zburzonej wikarówce.

Członkowie Rady artystycznej m. Krakowa przypatrzcie się tej dekoracji...

NOWY GMACH PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Budowa państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie dobiega końca. W marcu przyszłego roku nastąpi przeniesienie wszystkich oddziałów szkolnych z dwóch budynków, w których ostatnio się mieszczą, do nowego gmachu. Jest to budowla o jednolitej architekturze i obejmuje dwie części biegnące do siebie prostopadle, z których jedna dłuższa, trzypiętrowa, przechodzi w wysuniętą partję jednopiętrową, zaś krótsza jest dwupiętrowa. Obok stoi budynek z mieszkaniem dla dyrektora i służby szkolnej. Obecnie w gmachu kończą się urządzenia wewnętrzne, przyczem magistrat prowadzi roboty ziemne wokół budynku gimnazjalnego. Budynek obejmuje 18 sal szkolnych, nadto znajdują się tam pracownie naukowe, gabinety i t. d. W suterenach natryski. Budynek stanął przy ul. Al. 3 Maja — w kompleksie budowli Bibljoteki Uniw. Jagiellońskiego, Muzeum Narodowego, Domu wycieczkowego i t. d. Jest to pierwszy budynek, który rząd polski postawił własnym kosztem.

NIEZWYKŁY SPÓR O SKLEP W SUKIENNICACH.

P. Lisowski właściciel dwóch kinoteatrów w Krakowie, dzierżawi od gminy m. Krakowa, duży lokal sklepowy w Sukiennicach, obok przejścia od strony ul. Szewskiej ku pomnikowi Mickiewicza. Przed czterema laty p. Lisowski zlikwidował sklep i zamknął go żaluzjami. Wobec wielu reflektantów na ten sklep który z uwagi na swe położenie jest dobrym punktem handlowym, magistrat wypowiedział p. Lisowskiemu lokal w Sukiennicach. P. Lisowski oparł się nakazowi magistratu, nie przestając jednak płacić czynszu przez cały okres zamknięcia sklepu.

Powstał spór sądowy, który po szeregu perypetjach zakończył się ostatecznie przegraną magistratu.

PRZEDŁUŻA SIĘ NAPRAWA III MOSTU NA WIŚLE.

Naprawa III mostu na Wiśle przeciąga się w nieskończoność. Tramwaj musi wędrować już od kilku miesięcy po jednym torze na moście, co przyczynia się walnie do nieregularności ruchu na linjach 3 i 6. Ruch kołowy jest w dalszym ciągu wstrzymany, przez co utrudnia się przewóz towaru z dzielnic, położonych po prawym brzegu Wisły, gdyż wozy muszą okrężną drogą jechać na lewy brzeg rzeki. Spodziewamy się, że kierownictwo naprawy jezdni na III moście przyspieszy roboty i ukończy je przed nastaniem szarugi.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA CZĘŚCI UL. LUBICZ.

Z powodu robót tramwajowych w ul. Lubicz, zamyka się część tej ulicy dla ruchu kołowego na przestrzeni od ulicy Bosackiej do ul. Arjańskiej, a ruch ten skierowuje się przez ul. Bosacką, Lubomirskiego, Arjańską, względnie przez ulice Botaniczną, Kopernika i Strzelecką.

WIECZÓR TOWARZYSKI Z TAŃCAMI W POLSKIEJ YMCA.

Odbędzie się w salach Ogniska Krakowskiego przy ul. Krowoderskiej 8 w sobotę, dnia 20 b. m. z okazji rozpoczęcia nowego sezonu. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20.30.

TRAMWAJ DO CMENTARZA RAKOWICKIEGO.

Budowa linji tramwajowej do cmentarza rakowickiego jest już na ukończeniu. Komisja przy udziale delegata Min. Komunikacji zbada tor w przyszłym tygodniu, tak, że w sobotę 27 b. m. linja oddana będzie do użytku publicznego.

SPRAWA WIKARÓWKI.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji odbudowy wikarówki, na którym w myśl uchwały Rady Miejskiej postanowiono rozebrać parkan, okalający miejsce po zburzonej wikarówce. Ma się pozostać tylko ogrodzenie do wysokości 2 m. 20 cm.

SPALONY FOLWARK.

W Bronowicach Małych pod Krakowem, w nocy z wtorku na środę, powstał pożar w folwarku Prałatówki, należącym do parafji kościoła Marjackiego w Krakowie. Spaliły się 4 stodoły ze zbiorem i naszynami oraz stare lipy, pamiętające, według legendy czasy Sobieskiego.

Szkody materjalne duże.

Echa zaburzeń chłopskich

Przed krakowskim sądem na sesji wyjazdowej w Myślenicach odbyła się rozprawa przeciw Stefanji Szpilkównie i jej siostrze, Marji, z Góry św. Jana.

W kwietniu 1933 roku rozrzucały one ulotki o napisie: „Kasza otoczona policją, są ranni" i t. d.

Prokurator dopatrzył się w tych ulotkach nawoływania do zaburzeń.

Stefanja Szpilkówna została skazana na 8 mies. więzienia, siostra jej uwolniona.

Ruch robotniczy

KOMITET P. P. S. w PODGÓRZU odbędzie posiedzenie w czwartek, 18 b. m. o godz. 6.30 w domu tramwajarzy pl. Serkowskiego 7.

Przeniesienie Poradni Świadomego Macierzyństwa

Dnia 22 października przeniesiona została Poradnia Świadomego Macierzyństwa, oraz Poradnia Eugeniczno-Seksuologiczna z ul. Pańskiej 1. 7 do nowego lokalu przy ul. Dunajewskiego 7 (parter).

W Poradni Świadomego Macierzyństwa porad udzielać będzie nadal lekarka specjalistka niezamożnym kobietom we wtorki i czwartki od godz. 6-ej do 8-mej wieczór, w piątki od 10-tej do 12 rano. W Poradni Eugenicznej i Seksuologicznej będzie udzielać porad przedmałżeńskich oraz wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego nieprawidłowości, mężczyznom lekarz — specjalista w środy od godz. 6-ej do 8-mej wieczór, kobietom lekarka w czwartki od 6 do 8 w.

Odczyty

ODCZYT T. U. R.

W czwartek, dnia 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Fryzjerów, pl. Matejki 4 wygłosi odczyt Mgr. Z. Gross na temat: „Międzynarodowe położenie w Europie".

O WŁODZIMIERZU PERZYŃSKIM i jego twórczości, z powodu wznowienia „Lekkomyślnej siostry" w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego, wygłosi odczyt Kazimierz Czachowski, w piątek, 19 b. m. o godz. 7 wieczorem, w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek Gł. A-B 1.39).

KINOTEATRY.

ADRIA: „W pogoni za księżycem" i „Pod róż poślubna we troje".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Przedmieście" i „Nie będziesz kurtyzaną".
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów".
SŁONKO: „King Kong".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: Pat i Patachon.
UCIECHA: „Wiosenna Parada".
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

Kronika lwowska

ZAMACH SAMOBÓJCZY

20-letnia służąca Kurkówna przy ul. Sykstuskiej 40 napiła się w zamiarze samobójczym spirytusu denaturowanego. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy, poczem przewieziono ją do szpitala.

OGIEŃ W PIEKARNI

W piekarni Leona Haglera przy ul. Jachowicza 8 powstał pożar z powodu nagromadzenia się sadzy w kominie. Straż pożarna ogień wnet ugasiła.

CYKLISTA ZŁAMAŁ OBIE RĘCE

Bronisław Domaradzki (ul. Nowa 8) jechał rowerem i upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że złamał obie ręce. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

BUDOWNICZY OSZUKAŁ BEZROBOTNEGO

Bezrobotny Marjan Jawlina, mieszkający w barakach w Zboiskach Dolnych k. Lwowa, doniósł policji, że budowniczy Dmytro Urjanowicz wziął od niego na zbudowanie domku 600 zł., a potem powiedział, że domu nie wybuduje, pieniędzy zaś nie oddał, bo ich już nie ma.

TRAGICZNE WESELISKO WIEJSKIE

Z Krosna donoszą: Podczas wesela u jednego z gospodarzy rozegrała się krwawa bójka między uczestnikami i zakończyła się śmiercią Bronisława Korzeniowskiego, oraz ciężkiem zranieniem jego braci. Sprawców zabójstwa Wojciecha Głowackiego i Jana Środka aresztowano.

„RASY I RASIZM"

odczyt prof. U. J. K. dra J. Czekanowskiego odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 19.30 wiecz. w Kasynie przy ul. Akademickiej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut G. Seifartha ul. Akademicka 6, zaś w dniu odczytu od godz. 18 przy kasie w Kasynie i Kole Lit. art.

ZMIANY PRZYSTANKÓW TRAMWAJOWYCH

Dyrekcja M. K. E. zawiadamia, że dnia 16 b. m. zostały zmienione przystanki M. K. E. u wylotu ul. L. Sapiehy i Gródeckiej oraz na placu Gołuchowskich, jak następuje: W ulicach L. Sapiehy i Gródeckiej: przystanek M. K. E. w ul. L. Sapiehy przed wylotem ul. Kętrzyńskiego kierunek do miasta zostanie cofnięty w kierunku ul. Gródeckiej naprzeciw domu na pl. Bilczewskiego l. 10. Przystanek w ul. Gródeckiej naprzeciw domu l. 66 w kierunku do dworca gł. zostanie cofnięty do domu l. 68. Na placu Gołuchowskich: przystanek M. K. E. naprzeciw domu l. 12 kierunek do Dworca gł. zostanie przesunięty do ul. Kazimierzowskiej naprzeciw domu l. 2. Przystanek M. K. E. obok Pawilonu M. K. E. w kierunku Gabrjelówki zostanie cofnięty w kierunku pl. Krakowskiego do gmachu hr. Skarbka. Po przeciwnej stronie przed wylotem ul. Cebulnej zostanie ustawiony nowy przystanek.

Radjo lwowskie we czwartek

Od 6.45 — 17.50: Program warszawski. 17.50 — „Listy i programy" omówi dyr. J. S. Petry. 18.00 — 24.05 — Program warszawski.

Ze sportu robotniczego

Lwowski Okręgowy Komitet Robotniczych Towarzystw Sportowych urządza w niedzielę 21 października br. na boisku RSKO. na Bogdanówce Dzień Święta Sportu Robotniczego, połączony z wręczeniem dyplomu mistrzowskiej drużynie piłkarskiej. Bogaty program rozpocznie się już o 8.30 rano biegiem naprzełaj z boiska drogą Lubieńską, Kulparkowską do Rogatki Gródeckiej i Bogdanówką, Cerkiewną na boisko. O 9.30 przymarsz i ustawienie się drużyn ze sztandarami na boisku, orkiestra odegra „Marsyljankę", poczem na maszt zostanie wciągnięty sztandar. O 10 godz. nastąpią przemówienia i wręczony zostanie dyplom mistrzowskiej drużynie. O 10.20 odbędzie się defilada klubów przed władzami sportowemi i publicznością. O godz. 11 odegrany zostanie mecz piłkarski RKS. — Team (z pozostałych drużyn robotn.).

O godz. 18.30 w lokalu ZZK przy ul. Gródeckiej 69, odbędzie się Akademja sportowa Wrazie niepogody, uroczystość odbędzie się w następną niedzielę.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.